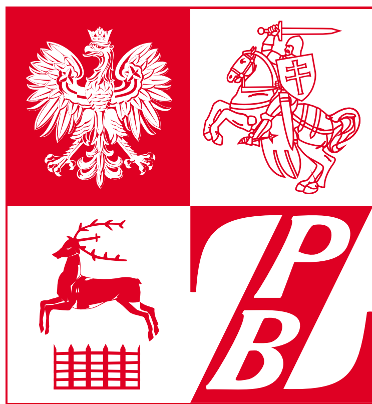


Ogólnokrajowy tygodnik SZ «Związek Polaków na Białorusi»

GŁOS na uchodźstwie znad Niemna

maj 2015 r. Nr 5 (106)

Renowacja kwatery w Ciereszkach

str. 9

Zakończenie roku szkolnego

Około pięciuset dwudziestu uczniów Polskiej Szkoły Społecznej przy Związku Polaków na Białorusi w Grodnie pożegnało w dniach 21 i 22 maja rok szkolny 2014-2015. Przygotowane siłami uczniów uroczystości z okazji zakończenia roku szkolnego odbywały się w obecności pedagogów, rodziców, kierownictwa Związku Polaków oraz przedstawicieli Konsulatu Generalnego RP w Grodnie.



Iness TODRYK-PISALNIK

Nauczycielka języka polskiego Anna Zagdaj i dyrektor Polskiej Szkoły Społecznej przy ZPB Helena Dubowska wręczają świadectwa

Ponad półtysięczny zespół uczniowski Polskiej Szkoły Społecznej przy ZPB w Grodnie to dzieci uczące się na co dzień w państwowych szkołach Grodna i okolic, a także absolwenci szkół państwowych, pragnący przygotować się do zdawania egzaminów na studia wyższe w Polsce. Ze względu na dużą liczbę uczniów, uroczyste pożegnanie roku szkolnego odbywało się w dwóch etapach. 21 maja koncert pożegnalny dla pedagogów i rodziców przygotowały młodsze dzieciaki – najmłodsze z nich uczęszczają na co dzień do drugiej klasy państwowej szkoły ogólnokształcącej.

Najbardziej odpowiedzialny i wzruszający był natomiast drugi dzień obchodów zakończenia roku szkolnego, gdyż ze swoimi nauczycielami i przyjaciółmi żegnali się maturzyści.

W tym roku klasy maturalne PSS przy ZPB w Grodnie ukończyło 113 uczniów. Osiemnastu z nich, poza świadectwem ukończenia szkoły, otrzymało wyróżnienia za doskonałe wyniki w nauce (średnia ocena powyżej «4,5» na trzy wykładane w szkole przedmioty: Nauka o języku polskim, Historia literatury polskiej oraz Historia Polski).

– Przed Wami otwiera się nowy, niezwykle odpowiedzialny, ale też ciekawy etap życia – mówiła do maturzystów dyrektor Polskiej Szkoły Społecznej przy ZPB w Grodnie Helena Dubowska, życząc «połamanych piór» na egzaminie maturalnym oraz na egzaminach wstępnych na studia. Do słów przełożonej dołączyły nauczycielki, które nie kryły wzruszenia z powodu tego, że wypuszczają w dorosłe życie kolejny rocznik uczniów.

O tym, że maturzyści stoją przed pierwszą w życiu naprawdę odpowiedzialną decyzją, polegającą na wyborze kierunku studiów wyższych i pierwszym, choć nie ostatnim, rzeczywistym sprawdzianem – egzaminami maturalnymi i wstępnymi na studia – mówił prezes ZPB Mieczysław Jaśkiewicz.

Konsul RP w Grodnie Zbigniew Pruchniak pocieszał z kolei absolwentów słowami, iż czekający na nich wysiłek podczas przygotowań do egzaminów opłaci się, gdyż pozwoli na zdobycie doświadczenia, niezbędnego do pomyślnego studiowania, którego okres dzisiejsi maturzyści będą wspominali, jako być może najciekawszy okres swojego życia.

Wszystkim uczniom goście uroczystego zakończenia roku szkolnego życzyli, niezależnie od tego, czy czekają na nich egzaminy, spędzenia ciekawych, poznawczych i szczęśliwych wakacji.

Podczas koncertu z okazji zakończenia roku szkolnego 2014-2015 uczestnicy i goście uroczystości mieli okazję przekonać się o talentach muzycznych i aktorskich młodych grodzieńskich Polaków.

Iness Todryk-Pisalnik

ZPB ogłasza konkurs dla nauczycieli!

Nauczyciele z Białorusi, wykładający język polski w różnych formach we wszystkich możliwych ośrodkach edukacyjnych, poczynając od szkół publicznych i kończąc na indywidualnej aktywności, zapraszani są do wzięcia udziału w Konkursie Metodycznym pt. «Dobry scenariusz lekcji podstawą mądrej edukacji polonistycznej».

Organizatorem konkursu jest Związek Polaków na Białorusi, wspierany w realizacji tej inicjatywy przez Urząd Miasta Białegostoku, Podlaski Oddział Stowarzyszenia «Wspólnota Polska», Centrum Edukacji Ustawicznej Uniwersytetu w Białymstoku oraz Fundację «Pomoc Polakom na Wschodzie». Patronatem Honorowym objął przedsięwzięcie Prezydent Miasta Białegostoku Tadeusz Truskolaski. Projekt jest współfinansowany przez Departament Współpracy z Polonią i Polakami za Granicą Ministerstwa Spraw Zagranicznych RP w ramach konkursu «Współpraca z Polonią i Polakami za granicą 2015».

Jak wynika z nazwy konkursu, oceniany w nim będzie warsztat metodyczny nauczycieli języka polskiego z Białorusi na podstawie dostarczonych przez uczestników scenariuszy lekcji.

Jak czytamy w regulaminie konkursu, dostępnym do pobrania na portalu Znadniemna.pl, do oceny jury konkursu należy zgłosić samodzielnie opracowany scenariusz lekcji z języka polskiego, bądź z prowadzonych w języku polskim zajęć w przedszkolu czy klasach początkowych. Zgłaszany do konkursu scenariusz powinien zawierać: temat zajęć, cele zajęć, nazwę lub opis zastosowanej metody oraz opis «krok po kroku» wszystkich podejmowanych podczas zajęć czynności.

Organizatorzy konkursu zwracają uwagę nauczycieli, że przy sporządzaniu scenariusza powinni sporządzić do niego załączniki w postaci pomysłanych i wykonanych przez nich pomocy dydaktycznych. Sam scenariusz może być przygotowany w wersji papierowej bądź elektronicznej (na płytce CD). Może być wsparty materiałem audiowizualnym bądź prezentacją. Mile widziane przez jurorów będzie załączone do pracy konkursowej nagranie audio bądź wideo lekcji, przeprowadzonej na podstawie zgłoszonego scenariusza.

Organizatorzy zastrzegają, iż do konkursu każdy uczestnik może zgłosić tylko jeden scenariusz, którego pomysłodawcą i autorem jest sama startująca w konkursie osoba.

Prace konkursowe należy dostarczyć bezpośrednio bądź pocztą do siedziby Związku Polaków na Białorusi w Grodnie w zaklejonej kopercie. Kierować prace należy do Andżeliki Borys, przewodniczącej Rady Naczelnej ZPB z dopiskiem «Dobry scenariusz lekcji podstawą mądrej edukacji polonistycznej». Do pracy należy załączyć wypełnioną przez uczestnika konkursu Kartę Zgłoszenia, dostępną do pobrania na portalu Znadniemna.pl.

Termin przyjmowania prac kończy się w dniu 31 sierpnia (w przypadku prac wysyłanych drogą pocztową decydować będzie data stempla pocztowego).

Prace konkursowe oceni Komisja powołana przez Związek Polaków na Białorusi, w której skład wejdą: metodycy wykładania języka polskiego oraz nauczania przedszkolnego i wczesnoszkolnego z Miejskiego Ośrodka Doradztwa Nauczycieli w Białymstoku, nauczyciele akademiccy Uniwersytetu w Białymstoku z działającego przy tej uczelni Centrum Edukacji Ustawicznej oraz nauczyciele współpracujący z Podlaskim Oddziałem Stowarzyszenia «Wspólnota Polska».

Komisja wyłoni trzech laureatów konkursu i przyzna wyróżnienia dla autorów najciekawszych prac konkursowych, o czym sami laureaci oraz osoby wyróżnione zostaną poinformowani drogą e-mailową, telefoniczną bądź pocztową.

Uroczyste podsumowanie konkursu oraz wręczenie laureatom i osobom wyróżnionym dyplomów i nagród rzeczowych odbędzie się w stolicy Podlasia w przededniu Dnia Nauczyciela, w obecności Prezydenta Miasta Białegostoku.

Nagrodzeni i wyróżnieni będą mieli okazję wzięcia udziału w warsztatach metodycznych w Centrum Edukacji Ustawicznej Uniwersytetu w Białymstoku oraz zostaną zaproszeni na zajęcia otwarte w białostockich szkołach i przedszkolach.

Biorąc udział w konkursie «Dobry scenariusz lekcji podstawą mądrej edukacji polonistycznej» jego uczestnicy powinni wyrazić zgodę na publikację ich prac na witrynach internetowych organizatorów konkursu, czyli na witrynie Podlaskiego Oddziału Stowarzyszenia «Wspólnota Polska» oraz na portalu ZPB – Znadniemna.pl.

Wszelkie, związane z konkursem, pytania możecie Państwo kierować do pani Andżeliki Borys na e-mail: borys.angelika@gmail.com

Przerwa w przyjmowaniu wniosków wizowych przed wprowadzeniem biometrii

Wydział Konsularny RP w Mińsku oraz Konsulaty Generalne RP w Grodnie i Brześciu nie będą dnia 22 czerwca 2015 roku przyjmowały wniosków wizowych. Rzecznik Ambasady RP w Mińsku uspokaja, że chwilowy zastój wynika z potrzeby przeprowadzenia prac organizacyjno-technicznych, w związku z przejściem na system biometryczny.

Od 23 czerwca 2015 r. w Wydziale Konsularnym Ambasady RP w Mińsku uruchomiony zostanie system informacji wizowej (ang. Visa Information System – VIS).

Jest to system informatyczny, który pozwala państwom strefy Schengen na wymianę informacji wizowych. Głównym celem VIS jest uproszczenie procesu wydawania wiz, przyśpieszenie kontroli granicznej oraz zwiększenie bezpieczeństwa zarówno państw strefy Schengen, jak i osób ubiegających się o wizę. VIS działa dzięki połączeniu centralnej bazy danych systemu z urzędami konsularnymi państw strefy Schengen oraz punktami kontroli granicznej.

Główne zmiany w procedurze aplikowania o wizę od 23 czerwca 2015 r.:

• Osoby po raz pierwszy ubiegające się o wizę po wprowadzeniu VIS będą zobowiązane do osobistego stawiennictwa w urzędzie konsularnym w celu pobrania danych biometrycznych – wszystkich odcisków palców oraz zdjęcia.

• Skany odcisków palców będą przechowywane w systemie przez 59 kolejnych miesięcy w celu ponownego wykorzystania przy rozpatrywaniu kolejnych wniosków wizowych.

• Bezpośrednio na granicy, służby graniczne będą mogły zweryfikować tożsamość osób wjeżdżających do strefy Schengen dzięki informacjom wprowadzonym do systemu.

Z obowiązku składania odcisków palców zwalnia się następujące kategorie osób ubiegających się o wizę (Art. 13 pkt. 7 Kodeksu wizowego):

• Dzieci poniżej 12 roku życia.

• Osoby, od których pobranie odcisków palców jest fizycznie niemożliwe. (Jeżeli można pobrać odciski palców w liczbie mniejszej niż 10, to należy pobrać ich tyle, ile jest możliwe. Przy chwilowej niemożności pobrania odcisków palców od osoby ubiegającej się o wizę wymaga się, aby złożyła odciski palców wraz z kolejnym wnioskiem wizowym).

• Przywódcy państw lub rządów, członkowie rządów oraz członkowie ich oficjalnych delegacji, gdy są zapraszani przez rządy państw członkowskich lub organizacje międzynarodowe w celach oficjalnych.

• Monarchowie i ważni rangą członkowie rodziny królewskiej, gdy są zapraszani przez rządy państw członkowskich lub organizacje międzynarodowe w celach oficjalnych.

Więcej informacji o VIS można otrzymać na stronie Komisji Europejskiej: http://europa.eu

ŻEGNAMY NA ZAWSZE...

Szanownemu Panu
por. Władysławowi Uchnalewiczowi, kombatantowi AK z Wołkowyska
składamy wyrazy szczerego żalu
z powodu śmierci

†

ŻONY

Zarząd Główny ZPB, Stowarzyszenie Żołnierzy Armii Krajowej, Oddział ZPB w Wołkowysku oraz redakcja Głosu

Szanownej Pani Prezes Oddziału ZPB w Raduniu
Halinie Żegzdryń
wyrazy głębokiego współczucia z powodu śmierci

Ś.P.

MAMY

Składają członkowie Oddziału ZPB w Raduniu oraz Zarząd Główny ZPB

Rodzinie i Bliskim zmarłego

†

ŚP. ALFREDA KOSIANCZUKA
wyrazy szczerego żalu i współczucia
składają słuchacze Uniwersytetu Trzeciego Wieku

Rodzinie i Bliskim zmarłej

Ś.P.

JANINY POPŁAWSKIEJ
wyrazy żalu i współczucia
składają słuchacze Uniwersytetu Trzeciego Wieku


Aleksander WASILENKO

Śpiewa solistka chóru «Polonez» Olga Guczek

25-lecie Stowarzyszenia «Wspólnota Polska»

Działający przy Oddziale Związku Polaków na Białorusi w Mińsku chór «Polonez» miał zaszczyt ozdobić śpiewem nabożeństwo, które odbyło się w świątyni Opatrzności Bożej na warszawskim Wilanowie z okazji jubileuszu ćwierćwiecza istnienia organizacji, opiekującej się Polakami rozsianymi po całym świecie.


Aleksander WASILENKO

Mszę świętą w intencji Polaków, mieszkających poza granicami Polski, 1 maja – w przeddzień państwowego Święta Polonii i Polaków za Granicą – celebrował arcybiskup metropolita warszawski Kazimierz Nycz.

W nabożeństwie, oprócz Polaków z Mińska, którzy dostąpili zaszczytu uświetnienia śpiewem tak doniosłego wydarzenia, uczestniczyli liczni kapłani, działacze polonijni z całego świata oraz przedstawiciele Stowarzyszenia «Wspólnota Polska» na czele z prezesem Longinem Komołowskim. Od Związku Polaków na Białorusi, wspólnie z rodakami z Mińska i z różnych krajów świata, modliła się za Polonię i Polaków rozsianych po kuli ziemskiej między innymi przewodnicząca Rady Naczelnej ZPB Andżelika Borys.

W uroczystościach jubileuszowych Stowarzyszenia «Wspólnota Polska», które były kontynuowane w Warszawie 2 maja i które zaszczycił obecnością Prezydent RP Bronisław Komorowski, uczestniczył także prezes ZPB Mieczysław Jaśkiewicz.

Leon Mielnicki z Warszawy

Nowy mundur dla Pani Kapitan

Prezes działającego przy Związku Polaków na Białorusi Stowarzyszenia Żołnierzy Armii Krajowej, kapitan Wojska Polskiego, żołnierz Armii Krajowej i Zrzeszenia Wolność i Niezawisłość, Weronika Sebastianowicz, ps. «Różyczka», gościła 21 maja w siedzibie Komendy Głównej Straży Granicznej RP w Warszawie.


Strazgraniczna.pl

Płk Krzysztof Gawęda i kpt Weronika Sebastianowicz – w nowym mundurze

Podczas spotkania, które poprowadził Dyrektor Biura Ochrony Informacji KGSG płk SG Krzysztof Gawęda, omówiono sytuację i potrzeby Stowarzyszenia Żołnierzy Armii Krajowej na Białorusi. Prezes Stowarzyszenia Żołnierzy AK na Białorusi przekazała serdeczne podziękowania dla wszystkich funkcjonariuszy i pracowników Straży Granicznej, którym nie jest obojętny los żyjących na Białorusi Polaków – weteranów wojennych, co pogranicznicy udowadniają, wspierając patriotyczną działalność Żołnierzy Łagierników na Białorusi.

Na zakończenie spotkania Weronika Sebastianowicz otrzymała wyjątkową pamiątkę – mundur wyjściowy, ufundowany ze środków zebranych podczas dobrowolnej zbiórki wśród funkcjonariuszy i pracowników SG. Jest to pierwszy nowy mundur w życiu Pani Kapitan.

Strazgraniczna.pl

Święta Majowe na Grodzieńszczyźnie

Podczas długiego weekendu, na który poza Świętem Pracy przypadły najważniejsze święta narodowe – Święto Flagi, Dzień Polonii i Polaków za Granicą oraz 224. rocznica uchwalenia w Rzeczypospolitej Obojga Narodów pierwszej w Europie Konstytucji 3 Maja – Polacy na Grodzieńszczyźnie uczestniczyli w szeregu świątecznych przedsięwzięć.

Jeszcze w przeddzień świątecznego weekendu uczniowie Polskiej Szkoły Społecznej przy Związku Polaków na Białorusi w Grodnie dla swoich koleżanek i kolegów oraz grona nauczycieli przedstawili Akademię Trzeciomajową.

Udział w przedstawieniu wzięli także grodzieńscy artyści z reprezentacyjnego chóru ZPB «Głos znad Niemna». Chórzyści zaśpiewali pieśni patriotyczne, a solista chóru Andrzej Aniśko wykonał dla polskiej młodzieży pod akompaniament gitarowy Mikołaja Żurniewicza kultowy przebój Jacka Kaczmarskiego «Mury».

Polacy drugiego co do wielkości miasta w obwodzie grodzieńskim – Lidy – zorganizowali z okazji świąt narodowych spotkanie dla uczniów i dorosłych w szkółce parafialnej, prowadzonej przez miejscowy odział ZPB. Spotkanie było poświęcone historii miasta Lida oraz wybitnym Polakom pochodzącym z ziemi lidzkiej, bądź z nią związanym.

Ważną częścią spotkania w Lidzie stała się prezentacja działalności Oddziału ZPB w Lidzie, podczas której prawie każdy aktywny działacz oddziału mógł zobaczyć siebie na zdjęciach, zrobionych podczas obchodzonych wspólnie świąt narodowych i religijnych, a także podczas sprzątania na znajdujących się na ziemi lidzkiej polskich nekropoliach.

Sprzątanie na cmentarzach polskich żołnierzy w Lidzie, Surkontach, Niecieczy i Paszkiewiczach zorganizowali z okazji świąt narodowych Polacy Lidy również w tym roku.

Ostatnim zauważalnym akcentem obchodów Świąt Majowych na Grodzieńszczyźnie stało się tradycyjne, w Dniu Konstytucji 3 Maja, składanie przez Polaków Grodna i pracowników Konsulatu Generalnego RP w Grodnie, na czele z szefem placówki konsulem generalnym Andrzejem Chodkiewiczem, kwiatów przy grodzieńskich pomnikach wielkich Polaków.

Iness Todryk-Pisalnik, Irena Biernacka


Andrzej PISALNIK

Solista chóru «Głos znad Niemna» Andrzej Aniśko śpiewa przebój Jacka Kaczmarskiego «Mury»


Andrzej PISALNIK

Występ młodzieży z Polskiej Szkoły Społecznej przy ZPB


Iness TODRYK-PISALNIK

Przy pomniku Elizy Orzeszkowej w Grodnie


Iness TODRYK-PISALNIK

Składanie kwiatów przy pomniku Adama Mickiewicza w Grodnie



Irena BIERNACKA

Występ uczniów szkółki parafialnej podczas spotkania w Lidzie


Irena BIERNACKA

Cmentarz Polskich Lotników w Lidzie


Irena BIERNACKA

Grupa działaczy z lidzkiego oddziału ZPB na cmentarzu żołnierzy Armii Krajowej w Surkontach


Irena BIERNACKA

Działaczki Oddziału ZPB w Lidzie dekorują biało-czerwonymi wstążkami żołnierskie krzyże


Sergiusz POZOGA

«3.5 bo jesteśmy w drodze, czyli gramy na ulicy dla ludzi»

Teatr 3.5 z polskiego Dzierzgonia wziął udział w III Międzynarodowym Forum Teatrów Ulicznych, które odbyło się w dniach 1-3 maja w Mińsku.


Sergiusz POZOGA

Marek Kurkiewicz

Polskich aktorów z Dzierzgonia na forum teatralne do stolicy Białorusi zaprosiły Mińskie Centrum Sztuki Współczesnej i Ministerstwo Kultury Republiki Białoruś. Rekomendował Teatr 3.5 do udziału w III Międzynarodowym Forum Teatrów Ulicznych Instytut Polski w Mińsku.

Jak zaznaczył współpracownik Instytutu Polskiego Igor Blinkow artyści z Polski już drugi raz biorą udział w tej międzynarodowej imprezie teatralnej. Dla aktorów z Dzierzgonia jednak występ na Białorusi okazał się pierwszy w karierze.

Teatr 3.5 wystawił przed mińską publicznością uliczną spektakl pt. «Inżynieria Marzeń», którego reżyserem, scenarzystą i scenografem jest Marek Kurkiewicz.

Po ciepło przyjętym przez mieszkańców Mińska przedstawieniu jego autor udzielił wywiadu naszemu korespondentowi:

Proszę wytłumaczyć skąd taka dziwna nazwa teatru.

– Nazywamy się «3.5», bo trzy i pół to połowa liczby siedem, która jest uważana za liczbę doskonałą, boską. Podzieliliśmy ją na połowę, żeby nie było zbyt doskonale – dla nas ta połowiczna doskonałość jest symbolem bycia w drodze. Być w drodze oznacza natomiast granie na ulicy dla ludzi, dla przechodniów, którzy we współczesnych trudnych czasach nie zawsze znajdą pieniądze, aby wydać je na bilet do tradycyjnego teatru. Wychodzimy więc ze spektaklami do ludzi na ulicę, żeby językiem sztuki mówić o rzeczach ważnych. Staramy się nie opowiadać jakichś historii, których jest pełno wszędzie, na przykład w Internecie. Pragniemy mówić o uniwersaliach: o wolności, miłości, rodzinie i domu, o rzeczach ważnych, o których w codziennym zgiełku nie raz zapominamy.

Czy taka tematyka nie jest zbyt pretensjonalna?

– Ludzie rzeczywiście myślą czasem, że traci ona banałem. Ale coś, co wydaje się dla wielu banalne, wcale nie jest takie, kiedy używamy języka poezji na bruku. W swoich spektaklach nie używamy słów, ale nie gramy też pantomimy. Jesteśmy teatrem fizycznym – używamy swoich ciał do tego, żeby opowiadać.

Spektakl przedstawiony mińskiej publiczności opowiada o…

– «Inżynieria Marzeń» to spektakl o takiej ludzkiej przypadłości, kiedy ludzie spontanicznie szukający wolności ulegają dziwnej tendencji do znajdowania sobie przypadkowych wodzów, którzy potem wiodą ich na dobre i na złe. Wodzowie ci nie zawsze chcą słuchać ludzi, którzy za nimi idą i stają się inżynierami cudzych marzeń. Stąd – nazwa spektaklu, w którym postaraliśmy się mocno wyeksponować ten fenomen. Pokazujemy, więc dwóch inżynierów marzeń, czyli wodzów, dla których prowadzeni przez nich ludzie pracują, stając się de facto zakładnikami, mimo tego, że tak naprawdę ludzie ci chcą wolności. Pokazujemy, że nawet wówczas, kiedy ludzie się zbuntują przeciw wodzowi, to koniec buntu jest przewidywalny, gdyż buntownicy wybiorą sobie nowego wodza, wcale nie lepszego od poprzedniego. Spektakl jest zatem krótką historia o istocie rewolucji, anatomii władzy i zwykłych ludzkich potrzebach. Żeby spektakl robił większe wrażenie, należy pokazywać go o zmierzchu, z użyciem gry światła. Niestety w Mińsku to się nie udało.

Jesteście na Białorusi po raz pierwszy. Proszę opowiedzieć nieco więcej o specyfice pracy teatru 3.5 i jego aktorów.

– Cóż, pochodzimy z Dzierzgonia. W teatrze wszystko robimy wspólnie – aktorzy poza tym, że grają, stanowią także zespół techniczny teatru. W tym sezonie wystawiamy siedem spektakli. Gramy w całej Europie i staramy się nie zatrzymywać na dłużej w jednym miejscu. Byliśmy już w Rosji, a teraz wreszcie dotarliśmy na Białoruś. Jak zawsze – nie na długo. Ale zdążyliśmy zauważyć i odczuć, że ludzie tu są niezwykle ciepli i życzliwi.

Po spektaklu widzowie podchodzili do reżysera Marka Kurkiewicza, żeby podziękować za przedstawienie. Niektórzy skarżyli się na to, że spektakl nie był wystawiony na podwyższeniu, więc nie wszyscy mieli możliwość obejrzeć go dokładnie. Pytali się o możliwość obejrzenia spektaklu w Internecie. Marek Kurkiewicz odpowiadał, że udostępnia spektakl każdemu, kto o to prosi, kontaktując się z nim, na przykład, za pośrednictwem facebooku.

Ludmiła Burlewicz z Mińska

Motion Trio w Mińsku

Koncert zespołu światowej klasy akordeonistów Motion Trio z Polski zorganizowały 5 maja dla Polaków białoruskiej stolicy w charakterze podarunku z okazji świąt Konstytucji 3 Maja i Dnia Polonii i Polaków za Granicą Instytut Polski w Mińsku i Ambasada RP w Republice Białoruś.


Aleksander WASILENKO

Na scenie – Motion Trio

Koncert odbył się w sali Białoruskiej Filharmonii Narodowej i cieszył się ogromnym zainteresowaniem mieszkańców białoruskiej stolicy. Miejsca na sali dla działaczy miejscowego oddziału Związku Polaków na Białorusi oraz innych organizacji polskich zostały ufundowane przez Ambasadora RP Leszka Szerepkę.

Dyplomata, korzystając z obecności na koncercie mieszkających w Mińsku rodaków, wygłosił mowę z okazji przypadających na początek maja świąt narodowych. Przypomniał o znaczeniu dla Polaków, ale także litewskiego, białoruskiego i ukraińskiego narodów, zamieszkujących XVIII-wieczną Rzeczpospolitą Polską, uchwalenia w 1791 roku pierwszej w Europie i drugiej na świecie Konstytucji.

Koncert świąteczny w Białoruskiej Filharmonii Narodowej stał się okazją do wręczenia przez Leszka Szerepkę kierownikowi artystycznemu tej instytucji kultury Białorusi Jerzemu Hildiukowi odznaczenia «Zasłużony dla Kultury Polskiej», przyznawanego przez Ministerstwo Kultury i Dziedzictwa Narodowego RP za wybitny wkład w rozwój polskiej kultury.

– Zawdzięczając wielkiemu entuzjazmowi pana Jerzego Hildiuka realizowana jest ścisła współpraca Filharmonii z Instytutem Polskim w Mińsku. A owocem tej współpracy jest duża liczba koncertów polskiej muzyki w wykonaniu zarówno miejscowych artystów, jak i muzyków oraz zespoły muzyczne z Polski – mówił ambasador, gratulując Jerzemu Hildiukowi wysokiego wyróżnienia.

Nagrodzony z kolei wyraził przekonanie, że otrzymane przez niego wyróżnienie stanie się krokiem w dalszym rozwoju polsko-białoruskiej współpracy w dziedzinie muzyki. – Traktuję tę nagrodę, jako wyróżnienie dla całego zespołu Filharmonii Narodowej – powiedział jej kierownik artystyczny.

Po uroczystych i wzruszających wystąpieniach scenę zajęli muzycy z Polski. Motion Trio, w skład którego wchodzą akordeoniści klasy światowej – założyciel zespołu Janusz Wojtarowicz, Paweł Baranek i Marcin Gałażyn – wykonali swoje najlepsze kompozycje, demonstrując, że akordeon, jako instrument muzyczny, ma naprawdę nieograniczone możliwości w rękach wirtuozów.

Zwracając się do publiczności lider Motion Trio i autor większości wykonywanych przez zespół kompozycji Janusz Wojtarowicz ujawnił, że Białoruś stała się czterdziestym krajem świata, w którym Motion Trio zagrało koncert za okres dziewiętnastu lat istnienia zespołu.

Ludmiła Burlewicz z Mińska

Współpraca teatrów

Trzy spektakle zagrali w dniach 14-16 maja na deskach mińskiego Republikańskiego Teatru Dramaturgii Białoruskiej aktorzy z białostockiego Teatru Dramatycznego im. Aleksandra Węgierki. To początek regularnej współpracy między teatrami.

Aktorzy z Podlasia przywieźli do stolicy Białorusi spektakle wyreżyserowane w różnych gatunkach teatralnych. 14 maja mińska publiczność mogła obejrzeć dramat pt. «Guguły», opowiadający o więziach, które łącza mieszkańca wsi z ziemią i miejscowością rodzinną, a także o transformacji mentalności wieśniaka, porzucającego rodzinne gniazdo na rzecz rozpoczęcia nowego, nieznanego i płoszącego go, życia w mieście.

15 maja aktorzy z Białegostoku zaprezentowali białoruskim widzom spektakl, rozgrywany w konwencji musicalu i kabaretu pt. «Tango Prohibicja». Akcja tego widowiska odbywa się pod koniec okresu międzywojennego w Polsce, kiedy to polska sztuka musicalu i kabaretu przeżywała swój największy rozkwit.

W ostatnim dniu występów, 16 maja, widzowie zobaczyli groteskę pt. «Szekspir», wyreżyserowaną na motywach emocji, rozterek, konfliktów, pokus i powodowanych tym wszystkim dramatów ludzkich, charakterystycznych dla życia ludzi publicznych.

Nasza korespondent miała okazję obejrzeć sztukę «Tango Prohibicja», po której odbyło się spotkanie z aktorami i dyrektorką Teatru Dramatycznego im. A. Węgierki Agnieszką Korytkowską-Mazur.

Podczas spotkania białostoccy artyści wyznali, że lubią przyjeżdżać na Białoruś, gdzie mają wielu przyjaciół, a publiczność jest niezwykle życzliwa i ciepła. Białostoczanom, podobnie jak innym gościom białoruskiej stolicy, podobają się w Mińsku idealnie wysprzątane ulice oraz gościnność mieszkańców.



Aleksander WASILENKO

Opowiadając o spektaklu «Tango Prohibicja», Agnieszka Korytkowska-Mazur przyznała, że został stworzony z myślą o ludziach starszego pokolenia, którzy znają i lubią piosenki, które powstawały w Polsce w okresie dwudziestolecia międzywojennego. – Oczywiście chcemy tym spektaklem przybliżyć twórczość muzyczną z tamtych lat także mało znającej o przedwojennej Polsce współczesnej młodzieży – mówiła pani dyrektor. Akcja spektaklu «Tango Prohibicja» odbywa się na Sylwestra 1939 roku, roku kończącego blisko dwudziestoletni okres pokojowego życia w Polsce. Był to czas rozkwitu kabaretu i muzyki rozrywkowej, a jednocześnie czas, w którym ludzie już odczuwali zagrożenie, a więc starali się żyć każdą chwilą. Postacie, odtworzone w spektaklu przez aktorów, są postaciami historycznymi, którzy, czując nadciągające zagrożenie, nie wiedzieli, czy będą mieli okazję spotkać się raz jeszcze, gdyż mogą najwyczajniej stracić życie. – Warto szanować tych ludzi, ich dorobek i czas, w którym przyszło im żyć, gdyż kochali Polskę i sprawili, że my, sięgając do pozostawionego przez nich dorobku, możemy ją kochać przez wielkie «K» – mówiła podczas spotkania pani dyrektor.

Na spektaklu «Tango Prohibicja», budzącym bodaj najgłębsze uczucia patriotyczne w Polakach, był obecny ambasador RP na Białorusi Leszek Szerepka z małżonką oraz wszyscy akredytowani w Mińsku polscy dyplomaci. Leszek Szerepka ku radości publiczności ogłosił, że między Teatrem Dramatycznym im. A. Węgierki w Białymstoku, a Republikańskim Teatrem Dramaturgii Białoruskiej w Mińsku została podpisana umowa o współpracy. Oznacza to, że gościnne występy aktorów z Białegostoku w stolicy Białorusi i występy mińskich aktorów w stolicy Podlasia staną się regularne.

Ludmiła Burlewicz z Mińska

Chóry z Kielc rozśpiewały Grodzieńszczyznę

Dwa zespoły ze stolicy województwa świętokrzyskiego – chór «Antidotum» i chór kameralny «Fermata» pod kierownictwem Ewy Robak – gościły w dniach 15-17 maja w Grodnie na zaproszenie kolegów z reprezentacyjnego chóru Związku Polaków na Białorusi «Głos znad Niemna» pod kierownictwem Weroniki Szarejko i Pawła Kmiecika.

Wizyta dużej grupy artystów z Kielc stał się okazją do przeprowadzenia całego szeregu przedsięwzięć artystycznych, w których czynny udział brali Polacy z Grodna i okolic.

Poznać Polaków z Grodna artyści z Kielc mieli okazję już 15 maja, na Nowym Zamku. Koncert rozpoczął się od występu chóru «Antidotum», który zaśpiewał mało znane na Grodzieńszczyźnie i popularne na ziemi świętokrzyskiej piosenki regionalne. Nie zabrakło podczas występu «Antidotum» także piosenek popularnych wśród Polaków na całym świecie.

Chór «Antidotum» nie jest zespołem składającym się z artystów profesjonalnych, specjalizuje się w wykonywaniu piosenek ludowych, biesiadnych i religijnych. Jest laureatem festiwali kolęd i pastorałek i zespołem, zapraszanym do uświetnienia swoim śpiewem między innymi nabożeństw w kościołach.

Po rozgrzaniu grodzieńskiej publiczności, zgromadzonej na Nowym Zamku, artyści z «Antidotum» zwolnili scenę dla swoich bardziej profesjonalnych kolegów z chóru kameralnego «Fermata».

Ten, istniejący już piętnaście lat, zespół wokalny jest chórem znanym i lubianym w całej Polsce. O poziomie artystycznym chóru «Fermata» może świadczyć fakt, że jest on laureatem nie tylko ogólnopolskich, lecz także międzynarodowych konkursów muzycznych, a jego członkami są absolwenci, studenci i pracownicy Instytutu Edukacji Muzycznej Uniwersytetu Jana Kochanowskiego w Kielcach.

Artyści zachwycili publiczność przepięknym wykonaniem między innymi światowych szlagierów muzycznych. Najbardziej wzruszającym było wykonanie przez artystów ponadczasowego polskiego przeboju biesiadnego «Góralu, czy ci nie żal…»

16 maja artyści z Kielc uświetnili, wspólnie z kolegami z chóru «Głos znad Niemna», nabożeństwo w kościele Najświętszego Odkupiciela na grodzieńskiej Dziewiatówce. Po Mszy świętej kieleccy i grodzieńscy chórzyści dali w świątyni niesamowity koncert, który pozostanie w pamięci wiernych na długie lata.

W niedzielę, w ostatnim dniu obchodów zorganizowanych przez ZPB Dni Polaków na Białorusi, wszyscy artyści, a także Polacy z Grodna i okolic zjechali się do podgrodzieńskiej Kopciówki, aby wspólnie uczestniczyć w Mszy świętej w miejscowym kościele Wniebowzięcia Najświętszej Maryi Panny. Po nabożeństwie, w miejscowym ośrodku agroturystycznym, odbyła się zabawa integracyjna, podczas której rodacy z Grodna i Kielc mogli się bliżej zapoznać, wspólnie pośpiewać i potańczyć w nieformalnej atmosferze.

Zabawie w Kopciówce, poza wspólnym śpiewaniem, towarzyszyły pokazy polskich tańców ludowych w wykonaniu grupy tanecznej.

Zaprezentować swoje dzieła i wyroby mieli okazję także członkowie działających przy ZPB Towarzystwa Plastyków Polskich i Towarzystwa Twórców Ludowych. Uczestnicy zabawy, zwłaszcza goście z Kielc, żywo interesowali się między innymi wyrobami kowalstwa artystycznego, prezentowanymi przez ich autora Jana Piereginca. Niektórzy kielczanie nabyli u mistrza kilka wyrobów na pamiątkę o pobycie na Białorusi.

Przeprowadzenie Dni Polaków na Białorusi w Grodnie i Kopciówce z udziałem artystów z Kielc pomógł zorganizować Związkowi Polaków na Białorusi Konsulat Generalny RP w Grodnie, reprezentowany na uroczystościach przez konsula Zbigniewa Pruchniaka i innych pracowników placówki konsularnej.

Iness Todryk-Pisalnik


Iness TODRYK-PISALNIK

Przemawia Ewa Robak, kierowniczka chórów «Antidotum» i «Fermata»


Iness TODRYK-PISALNIK

Śpiewa chór kameralny «Fermata»


Iness TODRYK-PISALNIK

Zabawa integracyjna w Kopciówce


Iness TODRYK-PISALNIK

Przemawia Mieczysław Jaśkiewicz, prezes ZPB


Iness TODRYK-PISALNIK

Ewa Robak dyryguje chórami «Antidotum», «Fermata» i «Głos znad Niemna»


Iness TODRYK-PISALNIK

Tańce ludowe


Iness TODRYK-PISALNIK

Członkowie Towarzystwa Twórców Ludowych przy ZPB prezentują swoje wyroby


Iness TODRYK-PISALNIK

Śpiewają chórzyści z chóru kameralnego «Fermata»


Iness TODRYK-PISALNIK

Śpiewa grodnianka Karina Wojciechowicz



Andrzej Filipowicz pokazuje wydruk swoich dzieł, utrwalonych na tkaninie, wykorzystanej przez Katarzynę Łęcką, podczas wernisażu wystawy malarskiej TPP w Domu Polonii z okazji 10-lecia działalności ZPB w warunkach nieuznawania przez władze białoruskie

Iness TODRYK-PISALNIK

Malarstwo Filipowicza na modnych ubraniach

Obrazy z serii malarskiej «Mirage» autorstwa Andrzeja Filipowicza, działacza Towarzystwa Plastyków Polskich przy Związku Polaków na Białorusi, zainspirowały polską projektantkę mody Katarzynę Łęcką do zaprojektowania kolekcji pt. «City Life» na sezon jesień – zima 2015/2016.

Tkaniny, wykorzystane do zaprojektowania wszystkich, prezentowanych przez Katarzynę Łęcką w kolekcji «City Life» sukienek, zdobią nadruki widoków różnych miast Europy, pochodzące z obrazów polskiego malarza z Grodna.

Sam Andrzej Filipowicz zaprezentował wydruk swoich dzieł, utrwalonych na tkaninie, wykorzystanej przez Katarzynę Łęcką, podczas wernisażu wystawy malarskiej Towarzystwa Plastyków Polskich przy ZPB, który odbył się w Domu Polonii w Warszawie 19 kwietnia z okazji 10-lecia działalności ZPB w warunkach nieuznawania przez władze białoruskie.



Projektantka mody Katarzyna Łęcka i Andrzej Filipowicz oraz modelki

Mike PASARELLA

Projektantka mody Katarzyna Łęcka, opisując swoją najnowszą kolekcję, mówi: «To najlepszy sposób, aby ubrać się z odrobiną artyzmu i najlepszy sposób, aby czuć się wyjątkowo w swoim miejskim życiu».

Gratulujemy, działaczowi Towarzystwa Plastyków Polskich przy ZPB Andrzejowi Filipowiczowi kolejnego sukcesu w jego karierze artystycznej, jakim niewątpliwie jest trafienie jego malarstwa na wybiegi pokazów mody, a niebawem, być może, także na ulice – w kreacjach eleganckich pań!

Iness Todryk-Pisalnik

Prace «Kolegów grafików» w Mińsku

Wystawę prac dwóch znanych polskich grafików Grzegorza Hańdereka i Andrzeja Łabuza pt. «Koledzy graficy» zorganizował w stolicy Białorusi z okazji 70. rocznicy istnienia Białoruskiej Państwowej Akademii Sztuki, Instytut Polski w Mińsku.

Na wernisaż wystawy w mińskiej galerii «Akademia» przybyli 20 maja sami twórcy prezentowanych dzieł. Obecni byli też organizatorzy wydarzenia kulturalnego – dyrektor Instytutu Polskiego w Mińsku Urszula Doroszewska i rektor Białoruskiej Państwowej Akademii Sztuki Michaił Borozna, oraz liczni miłośnicy grafiki.

Grzegorz Hańderek, witając gości wernisażu, przyznał, że nie jest to jego pierwsza wystawa na Białorusi. Mówił, że bardzo się cieszy z kolejnej, po 2007 roku, okazji zaprezentowania swoich dzieł w Mińsku, za co dziękuje organizatorom przedsięwzięcia. Do podziękowań kolegi dołączył Andrzej Łabuza, który w Mińsku wystawia swoje prace po raz pierwszy.

Artyści, przy okazji otwarcia wystawy, chętnie opowiadali o specyfice swojej twórczości. Podkreślali, że grafika jest takim stylem w sztuce plastycznej, który często jest trudny do zrozumienia, gdyż najczęściej wykorzystywane w niej są tylko dwa kolory – czarny i biały.

Twórcy opowiadali też o stosowanych przez nich technikach graficznych. Grzegorz Hańderek mówił, że do wykonania jednej pracy wykorzystuje dwa arkusze papieru i tworzy w technice intaglio (druk wklęsły polegający na tym, że farba pokrywa tylko powierzchnię wypukłą). Do zrealizowania zamysłu artystycznego twórca wykorzystuje dodatkowo piasek, osiągając w ten sposób pożądany efekt wizualny.

Prace Grzegorza Hańdareka, podobnie jak prace jego kolegi Andrzeja Łabuza, nie mają przełożenia praktycznego, czyli nie są wykorzystywane do projektowania na przykład wnętrz, czy wyrobów przemysłowych. Wyjątkiem jest praca Hańdareka pt. «Powierzchnia», którą wykonał do wystroju pewnego pomieszczenia.

Opowiadając o pracy pt. «Big band» artysta przyznał na przykład, że do jej wykonania zainspirowała go zwykła ozdoba choinkowa, natomiast pracą pt. «Infiniti» postarał się zobrazować wieczność.

O pochodzeniu swoich inspiracji opowiedział też Andrzej Łabuz. Artysta tworzący w technice serigrafia (technika druku, w której formą drukową jest szablon nałożony na drobną siatkę) przyznał się, że zrozumieniu przez widza jego zamysłu twórczego pomoże świadomość, iż artysta zaczynał tworzyć od wykonania serii prac ukazujących Indian, będących bohaterami zabaw i filmów, którymi zachwycał się w dzieciństwie.

Graficy polscy, którzy wystawą swoich prac w Mińsku uczcili 70-lecie Białoruskiej Państwowej Akademii Sztuki, są nie tylko znanymi i cenionymi w Polsce artystami. Są także wykładowcami akademickimi. Andrzej Łabuz jest doktorem habilitowanym sztuki, zatrudnionym od 2003 roku na Akademii Sztuk Pięknych w Katowicach. Grzegorz Hańderek natomiast jest doktorem habilitowanym sztuki i profesorem nadzwyczajnym tej samej uczelni. Prowadzi na niej Pracownię Rysunku i Malarstwa dla studentów I roku i pełni funkcję dziekana Wydziału Artystycznego.

Ludmiła Burlewicz z Mińska



Praca pt. «Infiniti» Grzegorza Hańdereka

Ludmiła BURLEWICZ

Mistyczna «Obecność» Januszkiewicza

Wernisaż wystawy pt. «Obecność» autorstwa Piotra Januszkiewicza, działacza Towarzystwa Plastyków Polskich przy Związku Polaków na Białorusi, odbył się 14 maja w grodzieńskiej galerii «Tyzenhauz».

Sam artysta nie był obecny na wernisażu, dając tym samym do zrozumienia, że to nie on, lecz postacie utrwalone na prezentowanych obrazach są głównymi bohaterami wystawy.

Podczas wernisażu na lutni grał znany grodzieński artysta Władimir Zacharow

Goście wernisażu mieli okazję zanurzyć się w mistyczną atmosferę twórczości Piotra Januszkiewicza pod rozchodzące się pod sklepieniami galerii dźwięki lutni.

Z obrazów spoglądali na nich twarze należące do wróżek, księżniczek, książąt, królów i innych postaci, które ze swojej wyobraźni przeniósł na płótno polski malarz z Grodna.

Na wernisaż kolegi do galerii «Tyzenhauza» przybyli między innymi członkowie Towarzystwa Plastyków Polskich.

Współpracująca z polskimi malarzami historyk sztuki Marina Zagidulina przemówiła do zebranych, zaznaczając, iż tworzone przez Piotra Januszkiewicza obrazy charakteryzuje głęboka filozofia i mistycyzm.

– Obrazy te przyciągają uwagę – są bardzo emocjonalne, ale jednocześnie wyważone. Wszystko jest w nich przemyślane zarówno pod względem kompozycyjnym jak i kolorystycznym. Przypominają one starodawne freski zawierające nawarstwienia czasowe. Obrazy te jakby wynurzają się z głębi stuleci – mówiła Zagidulina.

Natalia Klimowicz



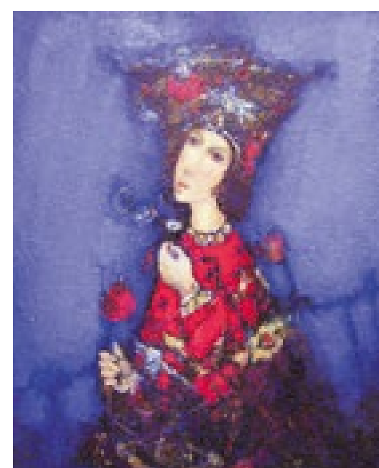
Przemawia historyk sztuki Marina Zagidulina

Natalia KLIMOWICZ



Obraz pt. «Zamiłowani sercem»

Natalia KLIMOWICZ



Obraz pt. «Dobra wróżka»

Natalia KLIMOWICZ



Marek ZANIEWSKI

Amfiteatr Flawiuszów, od średniowiecza potocznie nazywany Koloseum, jest najbardziej znanym symbolem Wiecznego Miasta i zarazem jedną z najwspanialszych budowli antycznych, które dotrwały do naszych czasów

Rzymskie wakacje Mistrzów Ortografii

Grupa polskiej młodzieży z Białorusi – zwycięzców konkursu Mistrz Ortografii 2015, który odbył się w Grodnie 28 marca z inicjatywy przewodniczącej Rady Naczelnej Związku Polaków na Białorusi Andżeliki Borys i Instytutu Filologii Polskiej i Lingwistyki Stosowanej Uniwersytetu Przyrodniczo-Humanistycznego w Siedlcach, odwiedziła Rzym.

W podróż do stolicy Włoch wybrała się dziesięcioosobowa grupa młodych ludzi, którzy w konkursie Mistrz Ortografii 2015 pokazali najlepsze wyniki w swoich kategoriach konkursowych. Kierownikiem grupy była pomysłodawczyni i organizator konkursu Andżelika Borys, której we współpracy ze Szkołą Polską w Rzymie i polonijnym portalem internetowym w Italii MojaBancarella.com udało się zorganizować dla młodzieży polskiej z Białorusi, wykazującej się doskonałymi wynikami w nauce języka polskiego, jedną z największych przygód w ich życiu – wycieczkę do Wiecznego Miasta.

W programie pobytu mistrzów ortografii polskiej z Białorusi w Rzymie było zwiedzanie największych zabytków starożytności, spotkania z uczniami Szkoły Polskiej w Rzymie i miejscową Polonią oraz zwiedzanie Stolicy Apostolskiej – Watykanu.

Pobyt polskiej młodzieży z Białorusi w Rzymie trwał przez tydzień. Delegacja złożyła wizytę w Ambasadzie RP w Rzymie, gdzie została przyjęta przez ambasadora Tomasza Orłowskiego oraz w Ambasadzie RP w Watykanie przy Stolicy Apostolskiej, gdzie młodzież z Białorusi gościł ambasador Piotr Nowina-Konopka.

Środki na pobyt polskich dzieci z Białorusi w Rzymie zostały zgromadzone w ramach zbiórki, przeprowadzonej wśród włoskiej Polonii przy wsparciu portalu MojaBancarella.com i Polskiej Szkoły w Rzymie. Wydarzenie patronatem objęła Ambasada RP w Rzymie.

Marek Zaniewski



Marek ZANIEWSKI

Mistrzowie Ortografii w Ambasadzie RP w Watykanie przy Stolicy Apostolskiej



Marek ZANIEWSKI

Bazylika św. Piotra – serce Watykanu. W tym świętym miejscu spoczęło ciało naszego ukochanego Jana Pawła II. Również znajdują się tu szczątki wielu innych papieży, świętych i znaczących postaci Kościoła



Marek ZANIEWSKI

Antyczny teatr z II wieku w Ostii, mogący pomieścić około 4000 widzów



Natalia GOŁUBOWSKA

Konkurs z gramatyki polskiej

Uczniowie Szkoły Społecznej, działającej przy Oddziale Związku Polaków na Białorusi w Brześciu, uczestniczyli w dniach 17-18 maja w sprawdzianie szkolnym z gramatyki języka polskiego, który odbył się pod hasłem «Gramatyka wcale nie jest nudna».

Uczniowie, podzieleni na dwie kategorie w zależności od zaawansowania poziomu znajomości języka polskiego, mieli do rozwiązania składający się z czterech części test pisemny. Na test złożyło się sprawdzenie następujących umiejętności: rozumienie języka polskiego ze słuchu, rozumienie tekstu pisanego, poprawność gramatyczna oraz wiedza o Polsce.

Sprawdzian stał się swoistym podsumowaniem pracy uczniów w ciągu dobiegającego końca roku szkolnego.

Oceny rozwiązań testów dokona komisja, składająca się z nauczycieli Szkoły Społecznej przy Oddziale ZPB w Brześciu. Za wzorowe rozwiązanie testu można było otrzymać 100 punktów.

O swoich wynikach uczniowie dowiedzieli się podczas spotkania z okazji zakończenia roku szkolnego. Wtedy też ogłoszono nazwiska najlepszych znawców gramatyki polskiej, dla których Konsulat Generalny RP w Brześciu ufundował nagrody rzeczowe.

W opinii pedagogów Szkoły Społecznej przy Oddziale ZPB w Brześciu przeprowadzony na zakończenie roku szkolnego konkurs gramatyczny jest doskonałym sposobem na zmotywowanie uczniów do dalszej nauki, służy umacnianiu ich wiary we własne siły i możliwość osiągania sukcesu.

Natalia Gołubowska z Brześcia



Ludmiła BURLEWICZ

«Gramatyka, krok po kroku»

Szkolenie dla nauczycieli języka polskiego zorganizowały w stolicy Białorusi Instytut Polski w Mińsku oraz Szkoła Języków Obcych Glossa z Krakowa.

Zajęcia odbyły się w dziedzinie gramatyki polskiej z wykorzystaniem metodyki «Gramatyka, krok po kroku», będącej częścią projektu wydawniczego «Polski, krok po kroku», realizowanego przez wykładowców z Glossy.

W szkoleniu, które obecnością i słowem powitalnym zaszczyciła dyrektor Instytutu Polskiego w Mińsku Urszula Doroszewska, udział wzięli nauczyciele języka polskiego z różnych miast Białorusi, także nauczycielki ze Społecznej Szkoły Języka Polskiego, działającej przy stołecznym oddziale Związku Polaków na Białorusi.

Podczas zajęć, prowadzonych przez doświadczonych wykładowców i polonistów – Iwonę Stempek i jej małżonka – nauczyciele z Białorusi nie tylko poznali nowatorskie metody wykładania języka polskiego. Mieli też okazję poczuć się studentami podstawowego poziomu nauczania i odczuć efekt procesu przyswajania zagadnień gramatycznych w sposób dostępny, bezstresowy i budzący zainteresowanie.

Ludmiła Burlewicz z Mińska

«Grając Chopina – wyobrażam, jak tańczą rodzice»

Wyróżnienie i nagrodę jury 23. Międzynarodowego Konkursu Pianistycznego im. Fryderyka Chopina, dla Dzieci i Młodzieży, który odbył się w dniach 15 – 17 maja w Szafarni pod Toruniem, zdobyła siedmioletnia Polka z Mińska Anastazja Szymczak – córka działacza stołecznego oddziału ZPB, kierownika zespołu «Czarna Perła» Walerego Szymczaka.

Anastazja wystartowała w konkursie w najmłodszej grupie wiekowej (do 10 lat) i okazała się jedną z najmłodszych uczestniczek. W składzie jury prestiżowego konkursu pianistycznego dla młodych muzykantów zasiadali muzycy zarówno z Polski, jak i z Francji, Hiszpanii oraz Niemiec. Uczestnicy, których w programie konkursowym wystartowało trzydziestu dziewięciu, przyjechali do Szafarni nie tylko z różnych miast Polski i z Białorusi, lecz także z Wielkiej Brytanii, Litwy, Włoch, Rumunii, Rosji, Korei Północnej, Singapuru, a nawet z Australii.

Anastazja, choć najmłodsza z uczestników, nie pogubiła się w tak zróżnicowanym pod względem kulturowym i językowym towarzystwie artystycznym i nawet zawiązała znajomość z dziewczynką z Singapuru, z którą się bawiła, porozumiewając się językiem gestów.

O pobycie w Szafarni i udziale Anastazji w 23. Międzynarodowym Konkursie Pianistycznym im. Fryderyka Chopina dla Dzieci i Młodzieży porozmawialiśmy z samą odznaczoną i jej tatą.



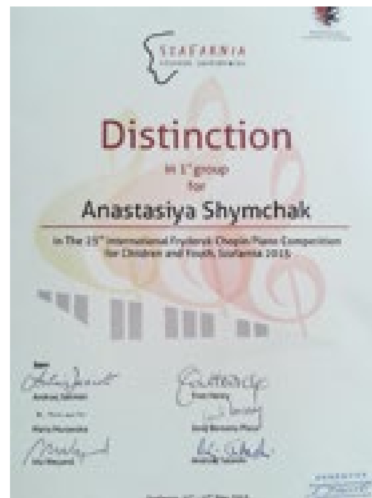
Walery SZYMCZAK

Siedmioletnia Anastazja Szymczak


Walery SZYMCZAK



Walery SZYMCZAK


SZAFARNIA

Distinction

in 1st group

for

Anastasiya Shymchak

In the 23rd International Fryderyk Chopin Piano Competition for Children and Youth, Szafarnia 2015

Walery SZYMCZAK

Jak to się stało, ze pana córka już, jako siedmiolatka, uczestniczy w międzynarodowych konkursach pianistycznych?

Walery Szymczak: – Sam jestem muzykiem, gram na akordeonie i koniecznie chciałem, żeby moja córka grała na jakimś instrumencie. Akordeon nie jest dobry dla dziewczynki, więc wspólnie z żoną, która jest pianistką, postanowiliśmy, że Anastazja będzie uczyła się grać na fortepianie. Kiedy Anastazja ukończyła trzy latka, wykupiliśmy dla niej prywatne zajęcia z nauczycielką. Już mając pięć lat córka wzięła udział w swoim pierwszym konkursie – w Kownie na Litwie – gdzie zdobyła pierwszą nagrodę.

W ubiegłym roku, czyli w tym roku szkolnym, córeczka podjęła naukę gry na fortepianie w Mińskiej Muzycznej Szkole Sztuki nr1. Oczywiście nad procesem jej kształcenia muzycznego czuwa mama. Ona też dba o to, żeby Anastazja zdobywała doświadczenie publicznych występów. Poza konkursem w Kownie córka grała między innymi w Drohiczynie i Nowopołocku, miała też występ z orkiestrą kameralną.

Jak wpadliście na pomysł, żeby Anastazja wystartowała w konkursie w Szafarni?

– Wiedzieliśmy o tym konkursie, że jest bardzo prestiżowy, gdyż uczestniczą w nim młodzi pianiści z różnych stron świata. W tym roku, mimo tego, że Anastazja jest wciąż bardzo mała, postanowiliśmy spróbować. Ona zresztą też chciała pojechać na konkurs do Polski i jest bardzo zadowolona. To się liczyło przede wszystkim.

Jesteśmy bardzo dumni z wyniku Anastazji. To, że została zauważona, wyróżniona i nagrodzona przez międzynarodowe jury pozwala marzyć, że z córeczki wyrośnie ceniona pianistka polsko-białoruska.

Pytanie do Anastazji: Jakie masz wrażenia od pobytu w Polsce?

– Bardzo spodobało mi się występować na scenie, choć trochę się denerwowałam. Występowałam już wcześniej przed słuchaczami, więc trema szybko mi minęła. Z podróży do Polski na długo zapamiętam lot samolotem, bo wcześniej nigdy nie latałam. Tata bał się lecieć bardziej ode mnie, a mi podczas lotu było wesoło – cały czas patrzyłam w okienko iluminatora. Lecieliśmy nad chmurami, a kiedy ich nie było, to nawet nie widziałam ludzi, bo byliśmy bardzo wysoko. Do domu wracaliśmy pociągiem. Ta podróż też mi się spodobała, bo pasażerowie byli bardzo mili i uśmiechnięci, a jedna pani dała mi nawet słodycze i upominek.

W Polsce mieszkaliśmy z tatą w Toruniu. Przez okno naszego pokoju widać było okna Domu Mikołaja Kopernika. Wcześniej wiedziałam tylko o jednym wielkim Polaku – Fryderyku Chopinie, a teraz wiem także, kim był Mikołaj Kopernik. Zwiedzaliśmy w Toruniu jego muzeum. W ogóle Polska bardzo mi się spodobała. Najbardziej to, że wszyscy ludzie uśmiechają się do siebie i się nawzajem witają – w sklepie, na ulicy, w pociągu…

W Szafarni mieliśmy wycieczkę statkiem po Wiśle, zwiedziliśmy też fabrykę cukierków. Do niej chodziliśmy z tatą codziennie. Podczas występów konkursowych zaprzyjaźniłam się z dziewczynką z Singapuru. Nie znam języka, w którym ona mówi, ale porozumiewałyśmy się gestami i razem doskonale bawiłyśmy się.

Jakie utwory zagrałaś podczas konkursu?

– Walc Chopina, który jest moim ulubionym kompozytorem, inwencję Johanna Sebastiana Bacha i bagatelę Nikołaja Czeriepnina. Bardzo lubię ten utwór Czeriepnina, bo kiedy go gram, to wyobrażam sobie lecące rakiety. Zawsze, jak gram jakiś utwór – coś sobie wyobrażam. Grając chopinowski walc wyobrażam tańczących rodziców, a Bacha – latających przed oczami motyli.

Kiedy skończyłam grać, nie chciało mi się schodzić ze sceny, bo wszyscy bili mi brawa, a jurorzy się do mnie uśmiechali. Chciałam, więc zagrać coś jeszcze, ale można było wykonać tylko trzy utwory. Bardzo lubię grać na fortepianie na scenie dla ludzi. W ogóle bardzo lubię grać. Codziennie ćwiczę w domu po dwie godziny i nigdy się nie zniechęcam. Lubię też słuchać jak grają inni – moi koledzy ze szkoły oraz jak gra tata. Słucham przeważnie muzykę klasyczną, bo innej w domu nie słuchamy. Kończę już pierwszą klasę szkoły. Oprócz muzyki lubię malowanie i matematykę. Kiedy wyrosnę, chcę zostać nauczycielką gry na fortepianie.

Jak zapamiętałaś podsumowanie konkursu w Szafarni?

– W koncercie finałowym grali zwycięzcy. Grali bardzo dobrze, ale nie sądzę, że o wiele lepiej niż ja. Dostałam zresztą Dyplom Uznania i nagrodę od jury. Jeśli rodzice dadzą radę, to w przyszłości chcę znowu wystartować w tym konkursie.

Życzę Ci, Anastazjo, wielu sukcesów twórczych i zwycięstwa za rok w Międzynarodowym Konkursie Pianistycznym im. Fryderyka Chopina w Szafarni. Dziękuję za rozmowę!

Ludmiła Burlewicz z Mińska

Mirosław Jeleniewicz w finale NIEMENOMANII 2015!

Mirosław Jeleniewicz, syn działacza Związku Polaków na Białorusi w Baranowiczach Marka Jeleniewicza, zaśpiewał w koncercie finałowym laureatów konkursu NIEMENOMANIA 2015, który odbył się 15 maja w Białymstoku w kawiarni muzycznej FAMA.

Młody artysta zakwalifikował się do ścisłej czołówki uczestników, walczących o Grand Prix NIEMENOMANII 2015, dzięki głosom internautów, którzy oceniali występ Mirosława, na nagraniu wideo, zamieszczonym na stronie internetowej konkursu. Młody Polak z Baranowicz zgłosił się do konkursu na najlepszą interpretację piosenki Czesława Niemena, w grupie wiekowej 13-16 lat. Internautów przekonał do siebie wykonaniem piosenki naszego słynnego Rodaka pt. «Sen o Warszawie».

Na Mirosława Jeleniewicza w jego grupie wiekowej głos oddało najwięcej użytkowników Internetu. Dzięki nim zdobył on aż 3287 punktów, zyskując 21,68 procent wszystkich oddanych przez internautów w jego grupie wiekowej głosów!

Gratulujemy młodemu artyście z Baranowicz pierwszego sukcesu w karierze piosenkarza!

a.pis


niemenomania.pl

Śpiewa Mirosław Jeleniewicz

Renowacja kwatery w Ciereszkach

Do renowacji grobów w kwaterze polskich żołnierzy, poległych w wojnie polsko-bolszewickiej 1920 roku pod Hermanowiczami w rejonie szarkowszczyńskim obwodu witebskiego, przystąpiła w dniach 9-10 maja grupa wolontariuszy ze społeczności «Polacy na Kresach Wschodnich».

Cmentarz, na którym znajduje się kwatera polskich żołnierzy, leży we wsi Ciereszki, należącej do parafii Przemienienia Pańskiego w Hermanowiczach. To właśnie w porozumieniu z proboszczem miejscowej parafii ks. Janem Pugaczowem i przy wsparciu wiernych grupa Polaków w składzie: Denis Krawczenko, Stefan Łopacki i Czesław Remizowicz – przystąpiła 9 maja do prac remontowych na cmentarzu w Ciereszkach. Prace poprzedziła Msza święta, odprawiona w miejscowym kościele w intencji żołnierzy poległych podczas II wojny światowej i ofiar cywilnych tej wojny.

Dzięki gościnności księdza proboszcza i miejscowych mieszkańców członkowie inicjatywy «Polacy na Kresach Wschodnich» mogli przenocować w Hermanowiczach, aby 10 maja wziąć udział w porannym niedzielnym nabożeństwie, podczas którego Stefan Łopacki, na prośbę księdza proboszcza, opowiedział wiernym parafii w Hermanowiczach o rozpoczętej przez inicjatywę «Polacy na Kresach Wschodnich» renowacji kwatery polskich żołnierzy na cmentarzu w Ciereszkach. Mówił też o współpracy między społecznością «Polacy na Kresach Wschodnich» a Związkiem Polaków na Białorusi. Tego samego dnia wolontariusze kontynuowali prace remontowe na cmentarzu.



Polacy na Kresach Wschodnich

Cmentarz we wsi Ciereszki koło Hermanowicz – kwatera polskich żołnierzy, poległych podczas wojny polsko-bolszewickiej 1920 r.



Polacy na Kresach Wschodnich

Czesław Remizowicz



Polacy na Kresach Wschodnich

Denis Krawczenko



Polacy na Kresach Wschodnich

Stefan Łopacki

W ciągu dwóch dni przy wsparciu miejscowej ludności udało im się wyrównać poziom nagrobków i krzyży w kwaterze żołnierzy, a także podnieść i umocować przewrócone konstrukcje pomnikowe. Polacy pomalowali też w barwy biało-czerwone, stojący na terenie kwatery krzyż Straży Mogił Polskich.

W najbliższym czasie wolontariusze inicjatywy «Polacy na Kresach Wschodnich» planują kontynuację prac renowacyjnych w kwaterze polskich żołnierzy, poległych w wojnie polsko-bolszewickiej pod Hermanowiczami.

a.pis na podstawie relacji społeczności «Polacy na Kresach Wschodnich»

Po miejscach wielkiej miłości Wieszcza

Modlitwą przy grobie muzy i miłości Adama Mickiewicza Maryli Puttkamerowej z Wereszczaków i jej córki Karoliny Rychlewiczowej, uczestniczki powstania styczniowego, uczcili 24 maja pamięć legendarnych postaci polskiej literatury i historii, członkowie Oddziału ZPB w Bieniakoniach.

Zwiedzanie przez Polaków Bieniakoń miejsc przypominających o nieszczęśliwej miłości Wieszcza do mężatki (gdyż Maryla, zgodnie z zobowiązaniem zaręczynowym, wyszła za mąż za hrabiego Wawrzyńca Puttkamera) odbywało się w obecności delegacji Zarządu Głównego ZPB na czele z prezesem Mieczysławem Jaśkiewiczem oraz konsula RP w Grodnie Zbigniewa Pruchniaka z małżonką.

Pierwszym punktem niedzielnego programu zwiedzania miejsc mickiewiczowskich na ziemi bieniakońskiej, odbywającego się w ramach obchodów 160-lecia śmierci Wieszcza, stał się udział Polaków i przybyłych z Grodna gości w Mszy świętej w bieniakońskim zabytkowym kościele św. Jana Chrzciciela. Po nabożeństwie działacze ZPB i goście złożyli wieńce, zapalili znicze oraz odmówili modlitwę Anioł Pański przy znajdujących się obok świątyni grobach matki i córki – Maryli z Wereszczaków Puttkamerowej oraz Karoliny z Puttkamerów Rychlewiczowej.

Z grobów postaci literackich i historycznych Polacy udali się na miejscowy cmentarz gdzie przy grobie obrońców ojczyzny z września 1939 roku oddali hołd polskim żołnierzom.

Z Bieniakoń miejscowi Polacy poprowadzili gości do leżącej obok miejscowości Bolcienniki. Tu grupa miejscowych i przybyłych z Grodna Polaków zwiedziła budynek, w stylu neogotyckim, stojący w miejscu dawnego dworu rodziny Puttkamerów, gdzie mieszkała miłość Adama – Maryla, którą wieszcz odwiedzał w tym właśnie miejscu.

Z dworu Puttkamerów działacze polscy udali się do pobliskiego lasu, w którym znajduje się kamień, na którym, jak głosi legenda, Maryla wyryła krzyż, symbolizujący śmierć jej miłości do Adama.

Przy kamieniu, przypominającym o podejmowanych przez Adama Mickiewicza próbach romansowania z mężatką, odbyło się czytanie poezji samego Wieszcza, jak i miejscowego poety Michała Wołosewicza nawiązującego w swojej twórczości do dziedzictwa mickiewiczowskiego.

Wiersze, w tak romantycznym miejscu, czytali uczniowie nauczycielki języka polskiego z Bieniakoń Teresy Garbiny. Tu też przemówienia wygłosili do miejscowych Polaków przybyli z Grodna goście. Konsul RP w Grodnie Zbigniew Pruchniak dziękując dzieciom i ich nauczycielce za przepiękne czytanie poezji, poinformował zebranych, że akurat w tym samym dniu, w Grodnie w sali Konsulatu Generalnego RP, przy dużym skupisku grodzieńskich Polaków i gości z Polski, w ramach wspieranego przez placówkę konsularną projektu «Mickiewicz. Reaktywacja» też brzmią wiersze, napisane przez Adama Mickiewicza.

Prezes ZPB Mieczysław Jaśkiewicz, dziękując Polakom z Bieniakoń i Bolciennik za pielęgnowanie pamięci o wspaniałych postaciach, związanych z ziemią na której mieszkają, w sposób szczególny dziękował młodemu pokoleniu miejscowych Polaków, wręczając im nagrody rzeczowe, przywiezione z Grodna z okazji wizyty na ziemi bieniakońskiej i bolciennickiej.

Andrzej Pisalnik



Andrzej PISALNIK

Prezes ZPB Mieczysław Jaśkiewicz i konsul RP w Grodnie Zbigniew Pruchniak składają kwiaty na grobach Maryli z Wereszczaków Puttkamerowej oraz Karoliny z Puttkamerów Rychlewiczowej



Andrzej PISALNIK

Adam Mickiewicz w 1822 roku gościł w Bolcienikach, przeżywając szczęśliwe chwile z ukochaną Marylą. Miejscem spotkań kochanków był lasek, szczególnie pielęgnowany przez Marylę, który ocalał do naszych czasów jako «gaik Maryli» wraz z kamieniem, na którym wyżłobiony krzyż upamiętnia ból rozstania



Andrzej PISALNIK

Iwona Fiedorowicz, była uczennica Teresy Garbiny recytuje wiersz

Akcja: «Dziadek w polskim





Konstanty Zatkowski przez rząd Wielkiej Brytanii został odznaczony: Gwiazdą za wojnę 1939-1945, Medalem za wojnę 1939-45, Medalem Obrony oraz Gwiazdą Italii





Jan Kozieł na swoim koniu Polonezie

Konstanty Zatkowski

Prezentujemy Państwu kolejnego bohatera naszej akcji – Konstantego Zatkowskiego, żołnierza 76. Lidzkiego Pułku Piechoty podczas wojny obronnej 1939 roku, łagiernika, żołnierza 13. Baonu strzelców 5. Kresowej Dywizji Piechoty Armii Andersa, uczestnika bitwy o Monte Cassino.

Dokumenty dotyczące szlaku bojowego Konstantego Zatkowskiego, przyznanych mu nagród i odznaczeń oraz wspomnienia o nim dostarczyła do redakcji córka bohatera, 67-letnia Swietłana Zatkowska.

Oto, co udało nam się ustalić na temat Konstantego Zatkowskiego na podstawie posiadanych przez nas materiałów:

KONSTANTY ZATKOWSKI, syn Mikołaja i Eufrozyny z domu Nożko, urodził się 2 lutego 1911 roku we wsi Chomiki pod Grodnem. Ojciec Konstantego był chłopem wyznania prawosławnego. Prawosławnym był także nasz bohater, z czego wnioskujemy, że mógł mieć narodowość białoruską, choć w posiadanych przez nas dokumentach jest napisane, że był Polakiem.

Od dziecka Konstanty musiał pomagać ojcu uprawiać rolę, stąd figurujący w jego dokumentach zawód cywilny – «rolnik».

W pierwszej połowie lat 30. Konstanty musiał odbyć zasadniczą służbę wojskową w jednej z jednostek strzeleckich. Niestety nie wiemy, w jakiej konkretnie. Na posiadanym przez nas przedwojennym zdjęciu Konstantego Zatkowskiego (przypuszczamy, że z okresu służby zasadniczej) na mundurze widzimy odznakę POS (Państwowa Odznaka Sportowa) oraz sznur strzelecki z dwoma chwastami. Wnioskujemy z tego, że Konstanty, jako żołnierz miał osiągnięcia sportowe, uprawniające go do noszenia na mundurze odznaki POS. Sznur strzelecki świadczy z kolei, że był cenionym strzelcem, wyróżniającym się dobrymi wynikami.

Po odbyciu służby zasadniczej Konstanty wrócił do domu i ożenił się z Eufrozyną.

Tuż przed wybuchem II wojny światowej, dnia 24 sierpnia 1939 roku, rezerwistę Konstantego Zatkowkiego zmobilizowano do wojska. Trafił do stacjonującego w Grodnie 76. Lidzkiego Pułku Piechoty. Po rozbiciu jednostki przez siły niemieckie Konstanty Zatkowski musiał się cofać z ocalałymi kolegami w kierunku Lwowa, gdzie dotarł 8 września i wziął udział w obronie miasta przed Niemcami.

Po wkroczeniu do Lwowa ze wschodu oddziałów Armii Czerwonej Konstanty Zatkowski trafił do niewoli sowieckiej. Był internowany wraz z innymi polskimi żołnierzami najpierw we Lwowie. Później został przeniesiony do obozu pracy przymusowej w Krzywym Rogu. 28 czerwca naszego bohatera wysłano w głąb radzieckiej Rosji. Najpierw do Autonomicznej Republiki Komi – do tzw. Północnego Obozu Kolejowego «Siewżełdorłag», a potem do obozu NKWD w Juży (obwód iwanowski).

Z obozu NKWD w Juży Konstanty Zatkowski został wysłany do miejsca koncentracji polskich jeńców wojennych – do obozu jenieckiego Wiazniki. Przebywał w nim do września 1941 roku, kiedy to na mocy układu Sikorski-Majski, podpisanego 30 lipca 1941 roku, został skierowany do Tatiszczewa w obwodzie saratowskim, będącego miejscem formowania 5. Wileńskiej Dywizji Piechoty. Konstanty Zatkowski otrzymał przydział do 13. Pułku Piechoty «Rysiów».

W składzie 5. Wileńskiej Dywizji Piechoty 15 sierpnia 1942 roku nasz bohater opuścił ZSRR i trafił najpierw do Iranu, a później do Palestyny. Na Bliskim Wschodzie, gdzie przebywał nasz bohater, doszło do reorganizacji Polskich Sił Zbrojnych, które przeszły pod brytyjskie dowództwo. Konstanty Zatkowski od 26 października 1942 roku stał się żołnierzem 1. Kompanii 13. Wileńskiego Batalionu Strzelców 5. Kresowej Dywizji Piechoty, 2. Korpusu Polskiego, walczącego w składzie 8. Armii Wielkiej Brytanii.

Nasz bohater brał udział w kampanii afrykańskiej, walcząc między innymi w Egipcie, i w kampanii włoskiej.

W kampanii włoskiej walczył między innymi w bitwie o Monte Cassino, podczas której został ranny. Po wyleczeniu kontuzji, dwa miesiące po bitwie, dzielny strzelec Konstanty Zatkowski wrócił do jednostki, w składzie której brał udział w kolejnych bitwach, między innymi o Ankonę i Bolonię.

Nasz bohater został zwolniony z wojska we Włoszech 29 sierpnia 1945 roku. W ten sposób, włącznie z pobytem w łagrach i obozach NKWD, przygoda wojenna trwała dla naszego bohatera dokładnie sześć lat.

Do żony Eufrozyny, która od momentu wybuchu wojny niczego nie wiedziała o losie męża, Konstanty wrócił w 1946 roku. Rodzinne Chomiki oraz Grodno zastał już na terytorium ZSRR. Po siedmiu latach rozłąki z żoną weteran II wojny światowej nie długo cieszył się beztroskim rodzinnym życiem. Rok po powrocie Konstantego do domu Eufrozyna urodziła mu córeczkę, której rodzice nadali imię Swietłana. A już trzy lata później rodzinę Zatkowkich władza radziecka wysłała na Syberię, jako «wrogów ludu». W zsyłce Konstanty, Eufrozyna i Swietłana spędzili pięć lat. Konstanty pracował na budowie, a Eufrozyna w kopalni węgla.

W rodzinne Chomiki Zatkowscy wrócili dzięki amnestii. Nie zostali zrehabilitowani. Konstanty, jako skazaniec, na którym ciążyło piętno «wroga ludu», nie mógł ubiegać się o status kombatanta i należne weteranom wojny świadczenia.

Jego córka wspomina, że każdego roku 9 maja, kiedy wszyscy radzieccy ludzie świętowali Dzień Zwycięstwa, Konstanty Zatkowski miał oczy pełne łez.

Według Swietłany jej tata nie lubił opowiadać o wojnie. – Miał żal do władz radzieckich o to, że nie uznają go za weterana II wojny światowej, choć jako żołnierz nigdy nie zdradził przysięgi, walczył wszędzie, gdzie kierowało go dowództwo i nigdy nie splamił się dezercją, czy innym uczynkiem niegodnym żołnierza – opowiada Swietłana Zatkowska.

Swietłana Zatkowska podjęła starania, aby chociaż swoim dzieciom udowodnić, że ich dziadek był prawdziwym bohaterem. W 1993 roku rodzina Zatkowskich została zrehabilitowana, a w 2005 roku córka żołnierza skierowała zapytania do odpowiednich urzędów w Wielkiej Brytanii i w Polsce, żeby ustalić, czy jej ojcu należały się jakieś odznaczenia wojenne.

Jak się okazało Konstanty Zatkowski przez rząd Wielkiej Brytanii został odznaczony:

Gwiazdą za wojnę 1939-1945, Gwiazdą Italii, Medalem Obrony oraz Medalem za wojnę 1939-45.

Polska przyznała Konstantemu Zatkowskiemu:

Odznakę honorową za rany i kontuzje oraz Krzyż Pamiątkowy Monte Cassino.

Brytyjskie odznaczenia Konstantego Zatkowskiego już zostały przekazane córce weterana przez Ambasadę Wielkiej Brytanii na Białorusi.

Swietłana Zatkowska wciąż czeka na dostarczenie jej przez dyplomację polską Krzyża Pamiątkowego Monte Cassino.

Niestety sam Konstanty Zatkowski za życia nie doczekał się należnych mu odznaczeń i honorów.

Zmarł weteran wojny obronnej 1939 roku, łagiernik, weteran kampanii afrykańskiej i włoskiej w szeregach Polskich Sił Zbrojnych na Zachodzie Konstanty Zatkowski po ciężkiej chorobie nowotworowej 27 listopada 1979 roku.

Cześć Jego Pamięci!

Na podstawie relacji Swietłany Zatkowskiej, córki bohatera

Jan Kozieł

Kolejny bohater naszej akcji – Jan Kozieł, podczas wojny obronnej 1939 roku – ułan 5. Pułku Ułanów Zasławskich, kończący II wojnę światową, jako strzelec 326. Rosławlskiej Czerwonego Sztandaru Dywizji Strzelców, walczącej w składzie 2. Armii Uderzeniowej 2. Frontu Białoruskiego.

Wspomnienia o bohaterze oraz publikowane w prasie białoruskiej wspomnienia jego samego z czasów służby w Wojsku Polskim, dostarczyła córka Jana Kozieła Walentyna Papaj, działaczka Oddziału ZPB w Wołkowysku.

A więc, zapraszamy do lektury.

JAN KOZIEŁ urodził się 2 października 1916 roku we wsi Pawłowszczyzna koło Nizian (przed wojną – w gminie Izabelin, powiatu wołkowyskiego). Rodzina Jana nie była zamożna, więc udało mu się ukończyć zaledwie cztery klasy szkoły powszechnej, czyli szkołę I stopnia.

Janek Kozieł żałował, że zamiast uczyć się dalej musiał, jako nastolatek, pracować na roli. Zawodu cywilnego Janek nauczył się w Izabelinie od Żyda – kowala.

Jesienią 1937 roku 21-letni kowal otrzymał wezwanie do wojska. Oto jak opisuje ten moment, na podstawie wspomnień naszego bohatera, wołkowyski krajoznawca Mikołaj Bychowcew:

«Jan Kozieł przyszedł do swojego pracodawcy Grzegorza Szaraja:

– Panie Grzegorzu! Oto wezwanie do wojska. Jakaś walizeczka by mi się przydała!

Pracodawca sam był weteranem I wojny światowej i do służby wojskowej stawił się ze zrozumieniem.

Dał poborowemu 5 złotych i powiedział:

– Za wypłatą przyjdziesz później, a teraz idź do stolarzy i przekaż im, że kazałem zrobić tobie walizkę. Jeśli w wojsku trafisz do kawalerii, to postaraj się dostać na kursy kowali wojskowych – radził Grzegorz Szaraj».

Janek Kozieł rzeczywiście trafił do kawalerii, a konkretnie do 5. Pułku Ułanów Zasławskich, który dyslokował się w Ostrołęce. Jak wspominał, dowódcą jednostki był pułkownik Stefan Chomicz.

Młodemu ułanowi służba się podobała. Wspominał, że karmili w wojsku do syta, a dowódcy traktowali żołnierzy życzliwie i byli wobec nich sprawiedliwi. Oto jak opisywał jeden dzień służby w 5. Pułku Ułanów Zasławskich ułan Jan Kozieł:

«Rano, po pobudce, brzmiał rozkaz: «Zbiórka na korytarzu!» Pułk ustawiał się w dwa szeregi na długim korytarzu. Służyli z nami także Żydzi. Dla nich wydawany był rozkaz: «Mojżeszowi, wystąp!» Wtedy Żydzi opuszczali szereg i wychodzili z koszar, natomiast katolicy i prawosławni odmawiali modlitwę «Ojcze nasz», po której śpiewali piosenkę «Kiedy ranne wstają zorze». Potem szliśmy w szyku do stajni, śpiewając po drodze «Rozkwitały pąki białych róż…». Na dobę otrzymywaliśmy paszę dla koni – pięć kilogramów owsa, sześć kilo siana i tyle samo słomy. Kiedy po czyszczeniu koni padała komenda «Do skrzynek!», wszystkie konie jednocześnie zaczynały rżeć, czując zbliżający się posiłek. Nakarmiwszy koni szliśmy na śniadanie sami. Po śniadaniu – dwie godziny jazdy konnej. Najpierw ćwiczyliśmy na drewnianym koniu. Była taka komenda «Skróconym galopem, marsz!» – Żydzi, nigdy wcześniej nieježdżący konno, wylatywali z siodeł. – Łap konia, skurwysynie! – przeklinał wówczas dowódca. Po ćwiczeniach prowadziliśmy zmęczonych, spoconych koni z powrotem do stajni, zdejmowaliśmy ciężkie siodła, czyścili koni. Po obiedzie – dwie godziny musztry z karabinami i znowu do stajni, karmić koni. Wieczorem przed snem – modlitwa i piosenka. W niedziele wkładaliśmy mundury wyjściowe i szliśmy na Mszę do kościoła».

Ułan Jan Kozieł pamiętając radę pracodawcy Grzegorza Szaraja zgłosił się na kursy kowali wojskowych i został skierowany do szkoły kowali wojskowych w Białymstoku, po której ukończeniu został kowalem pułkowym.

Koń naszego bohatera wabił się Polonez. Właśnie na nim prezentuje się ułan Jan Kozieł na zdjęciu, będącym pamiątką z wojska i wykonanym w Ostrołęce, w marcu 1938 roku, przez fotografa Franciszka Waltza.

W sierpniu 1939 roku Jan Kozieł otrzymał urlop i pojechał do domu. Trafił akurat na żniwa. Tylko zdążył pomóc ojcowi zebrać owies, jak odwołano go z urlopu i wezwano do jednostki. Do pułku masowo przybywali rezerwiści, więc kowal pułkowy przez całą noc musiał podkuwać koni. Wreszcie pułk ustawił się w szyku na placu, a dowódca płk Stefan Chomicz zwrócił się do żołnierzy:

«Bracia ułani! Na Polskę z zachodu nadciągają czarne chmury! Wyruszamy bronić naszą Ojczyznę! Nie myślcie, że w Polsce jest źle. Nie mamy tak źle, jak u Sowietów, gdzie za głowę kapusty, wyniesionej z pola kołchozowego, wsadzają na pięć lat do łagru».

Jednostkę naszego bohatera przerzucono pod Różan. Stamtąd pułk wobec przewyższających sił wroga cofał się w kierunku Brześcia, aby ukryć się w Puszczy Białowieskiej. W bojach z Niemcami Jan Kozieł stracił swojego ulubieńca Poloneza. Koń poległ, trafiony niemieckim pociskiem w głowę.

mundurze»

Ułani ukryli się w lesie nad Bugiem. Okrążeni przez Niemców starali się przeszkodzić im sforsowanie rzeki. Zaminowali most przez Bug, który udało się wysadzić w momencie, kiedy na przeprawę wjechały dwa niemieckie czołgi. Po tej akcji ułani dwa dni spędzili w lesie starając się zrozumieć, co się dzieje i co mają począć w sytuacji, kiedy na zachód od nich są Niemcy, a na wschodzie pojawiły się oddziały sowieckie. Jeden z miejscowych chłopów poinformował żołnierzy, że Białystok już «został zajęty przez Niemców i nawet przekazany Ruskim». W tej sytuacji jeden z poruczników o nazwisku Żyliński ogłosił: – Już! Nie ma Polski! Musimy się rozchodzić, każdy tam, dokąd sam uzna za potrzebne.

Jan Kozieł, wrócił do Wołkowyska, który już został zajęty przez Sowietów. Wkrótce udało mu się trafić do rodzinnego domu.

Ułanowi Janowi Koziełowi udało się przeżyć niemiecką okupację. W 1944 roku, kiedy Sowieci pędzili wojska niemieckie na zachód i Wołkowysk znalazł się pod kolejną okupacją sowiecką, Jana Kozieła zmobilizowano do Armii Czerwonej. Trafił do 326. Rosławlskiej Czerwonego Sztandaru Dywizji Strzelców, która w składzie 2. Armii Uderzeniowej 2. Frontu Białoruskiego doszła aż do Berlina.

Nasz bohater znowu walczył na terenie Polski, między innymi o Warszawę i Gdańsk. Podczas forsowania Odry Jan Kozieł został trafiony odłamkiem pocisku i wywieziony do szpitala w Moskwie, gdzie spotkał zakończenie wojny.

Polski ułan i sowiecki strzelec Jan Kozieł został odznaczony wieloma orderami i medalami za swoje bohaterstwo na polu walki. Od Polski otrzymał medal «Za udział w wojnie obronnej 1939», a od ZSRR, między innymi: Order Wojny Ojczyźnianej II klasy, Medal Żukowa i medal «Za zwycięstwo nad Niemcami w Wielkiej Wojnie Ojczyźnianej 1941 – 1945».

Po wyleczeniu kontuzji w moskiewskim szpitalu Jan Kozieł wrócił w rodzinne strony. Założył rodzinę i zamieszkał w Wołkowysku, pracując kowalem w miejscowych zakładach przemysłowych.

Zmarł Jan Kozieł w 2005 roku. Został pochowany na cmentarzu komunalnym w Wołkowysku.

Cześć Jego Pamięci!

Na podstawie relacji Walentyny Papaj – córki Jana Kozieła i wspomnień bohatera, spisanych przez Mikołaja Bychowcewa



Podczas Mszy polowej



Michał Gobiec po lewej odbiera odznaczenie od dowódcy



Michał Gobiec drugi od lewej w dolnym rzędzie, z towarzyszami broni



Michał Gobiec po prawej. Jego kolega ma na lewej kieszeni munduru odznakę 1. Pułku Ułanów Krechowieckich



Michał Gobiec

Niezwykle nam miło zaprezentować Państwu kolejnego bohatera naszej akcji – plutonowego Michała Gobieca, żołnierza 1. Pułku Ułanów Krechowieckich w składzie 2. Brygady Pancernej Armii Andersa, kawalera Krzyża Walecznych, uczestnika bitwy o Monte Cassino.

Materiały na temat Michała Gobieca i jego zdjęcia dostarczyły do redakcji córki bohatera Ludmiła Wiazicka i Wiera Siruczewska.

A więc, o naszym bohaterze wiemy, że:

MICHAŁ GOBIEC, syn Szymona, urodził się 4 maja 1911 roku w Świsłoczy (przed wojną w powiecie wołkowyskim województwa białostockiego, po wojnie – centrum rejonowe w obwodzie grodzieńskim).

Niestety nie wiele wiemy o tym, co Michał Gobiec robił przed wojną. Przypuszczamy, że mógł się interesować techniką. Świadczy o tym chociażby powojenny zawód cywilny naszego bohatera.

Nie wiemy, w jakiej jednostce Michał Gobiec walczył podczas wojny obronnej 1939 roku, gdyż nie zachowały się ani jego dokumenty, ani zdjęcia z tego i poprzedzającego wojnę okresu.

Przypuśćmy więc, że walczył w szeregach 1. Pułku Ułanów Krechowieckich, gdyż do niego trafił po tym, jak po klęsce wrześniowej 1939 roku znalazł się w niewoli sowieckiej i zgłosił się do armii, formowanej w ZSRR przez generała Władysława Andersa.

Działania bojowe 1. Pułku Ułanów Krechowickich w wojnie obronnej 1939 roku są dosyć dobrze znane. Jest to jedna z jednostek, która po klęsce wrześniowej 1939 roku została odtworzona w ramach Polskich Sił Zbrojnych na terenie ZSRR.

Michał Gobiec, jako ułan odtworzonego 1. Pułku Ułanów Krechowieckich, został czołgistą. Jednostka ta weszła, bowiem w skład 2. Warszawskiej Brygady Pancernej 2. Korpusu Polskiego, jako 2. Batalion czołgów, któremu pozwolono zachować nazwę jednostki, z której wywodzili się szkoleni na czołgistów ułani.

O przywiązaniu ułanów-czołgistów do tradycji i symboli macierzystej jednostki świadczą widziane na zdjęciach Michała Gobieca i jego towarzyszy broni proporczyki 1. Pułku Ułanów Krechowieckich. Niektórzy nosili na mundurach także odznaki 1. Pułku Ułanów Krechowieckich, co widać na jednym ze zdjęć, na którym nasz bohater stoi razem z kolegą, mającym przypiętą odznakę pułkową na lewej kieszeni munduru.

W składzie 2. Baonu czołgów 2. Warszawskiej Brygady Pancernej Michał Gobiec odbył cały szlak bojowy tej jednostki, walcząc kolejno w kampaniach afrykańskiej i włoskiej. Brał udział między innymi w Bitwie o Monte Cassino.

Nasz bohater na polu walki wykazał się męstwem i ofiarnością, za co został odznaczony Krzyżem Walecznych (pierwsza baretka od lewej na mundurze na zdjęciu portretowym), Odznaką Honorową za Rany i Kontuzje (baretka u góry na mundurze) oraz Krzyżem Pamiątkowym Monte Cassino (nr legitymacji 29854).

Po zakończeniu wojny i rozformowaniu w 1947 roku jednostki wojskowej naszego bohatera Michał Gobiec udał się do Polski. 10 sierpnia 1947 roku na stałe zatrudnił się w charakterze mechanika-motorzysty w Oddziale Nawigacyjnym Służby Hydrograficznej Szczecińskiego Urzędu Morskiego.

W zaświadczeniu, wydanym mu przez pracodawcę, czytamy, że «obywatel Gobiec jest dobrym fachowcem oraz pilnym, punktualnym pracownikiem». O tym, że Michał Gobiec był wysoko cenionym pracownikiem świadczy także dokument, wydany przez Komisję Aktywizacji Regionu Szczecińskiego przy Komitecie Ekonomicznym Rady Ministrów PRL.

Ta instytucja przyznała naszemu bohaterowi w 1947 roku premię pieniężną w wysokości 6.000 złotych «za wydajną pracę i działalność związaną z odbudową i zagospodarowaniem regionu Szczecińskiego».

Kresowiaka jednak ciągnęło na małą ojczyznę – do Świsłoczy, leżącej już na terenie ZSRR, gdyż tam Michał Gobiec przed wojną pozostawił żonę i dwie córeczki.

Niespełna rok po zatrudnieniu się w Szczecińskim Urzędzie Morskim Michał Gobiec napisał podanie o zwolnienie z pracy na własne życzenie. Prośbę swoją motywował «koniecznością wyjazdu do ZSRR celem połączenia się z pozostawioną tam rodziną».

15 kwietnia 1948 roku Michał Gobiec wrócił do Świsłoczy. Nie zastał tam jednak ani żony, ani dzieci. Okazało się, że zostały zesłane na Syberię. Weteran II wojny światowej, dzielny żołnierz wyruszył na ich poszukiwania i odnalazł rodzinę w obwodzie irkuckim, w nieistniejącej już obecnie wsi Kurtuj, gdzie żona Michała mieszkała z córeczkami – Ludmiłą i Wierą i pracowała w miejscowych zakładach wyrębu lasu.

Michał Gobiec nie długo cieszył się życiem rodzinnym na obcej ziemi.

Zmarł w Kurtuju 2 października 1959 roku, mając zaledwie 48 lat.

Cześć Jego Pamięci!

Na podstawie materiałów i wspomnień córek bohatera Ludmiły Wiazickiej i Wiery Siruczewskiej


Jerzy Saniukiewicz i Marek Zwierżewicz na podium

Paweł ZARECKI

XIX Cross Trzeźwości w Suchowoli

Wysoki poziom zaprezentowali 24 maja w Suchowoli, podczas biegów przeprowadzonych w ramach XIX Crossu Trzeźwości Pamięci Błogosławionego ks. Jerzego Popiełuszki, grodzieńscy lekkoatleci z Polskiego Klubu Sportowego «Sokół».

Grodzieńska reprezentacja składała się z siedmiu biegaczy, z których jeden – Denis Tkacz – wystartował w biegu głównym dla dorosłych na 9300 metrów. W tym wyścigu, którego trasa biegła szlakiem, który lata temu pokonywał ks. Jerzy Popiełuszko, nasz reprezentant pokazał dziesiąty wynik ze 125 uczestników – rekordowej dla wszystkich dotychczasowych edycji Crossu liczby zawodników w biegu głównym.

Reszta naszych lekkoatletów startowała w biegach towarzyszących dla dzieci i młodzieży na krótsze, w zależności od wieku, dystanse.

W tych wyścigach grodzieńska reprezentacja potrafiła zdobyć aż trzy pierwsze miejsca. Na 300 metrów wśród dziewcząt z klas III-IV szkoły podstawowej triumfowała grodnianka – Diana Kolenda. Na dystansie 600 metrów, dla dziewczyn z gimnazjów, sukces młodszej koleżanki powtórzyła kolejna grodnianka – Anastazja Gładnaja.

Nie zawiedli oczekiwań trenerów także chłopcy. W kategorii szkół podstawowych (kl. III-IV) na 300 metrów triumfował młody grodnianin – Jerzy Saniukiewicz. Natomiast na dystansie 800 metrów wśród gimnazjalistów nie miał sobie równych reprezentant grodzieńskiego «Sokoła» Marek Zwierżewicz.

Wspaniałe indywidualne wyniki naszych biegaczy przełożyły się na dobry wynik w punktacji drużynowej. «Sokół– Grodno« został sklasyfikowany na piątym miejscu wśród startujących w biegach towarzyszących drużyn szkół podstawowych. Wśród gimnazjalistów natomiast grodnianom drużynowo udało się nawet trafić na podium, zdobywając prestiżowe trzecie miejsce.

Doroczny Cross Trzeźwości w Suchowoli jest prestiżową imprezą sportową, popularną wśród dorosłych i młodych biegaczy w całej Polsce. W tym roku Cross po raz pierwszy został wpisany do cyklu PCK (Polski Czerwony Krzyż) Tours. Współorganizatorami imprezy są władze gminy Suchowola i powiatu sokólskiego.

Paweł Zarecki

«Sokół» w Częstochowie

Drużyna koszykarska z Grodna, reprezentująca działający przy Związku Polaków na Białorusi Polski Klub Sportowy «Sokół», w dniach 23-24 maja wzięła udział w turnieju w Częstochowie. Grodnianie rywalizowali ze starszymi o dwa lata od siebie zawodnikami.

Do udziału w turnieju wśród drużyn koszykarskich U-16, młodzież grodzieńską zaprosił prezes zarządu Klubu Uczelnianego Akademickiego Związku Sportowego (KU AZS) Politechniki Częstochowskiej Adam Stępniak.

Mimo różnicy wiekowej, dla młodzieży z Grodna organizatorzy turnieju zrobili wyjątek i dopuścili do udziału w zawodach, w których udział wzięli gospodarze, czyli koszykarze, trenujący przy KU AZS Politechniki Częstochowskiej, a także drużyna MKS DG (z Dąbrowy Górniczej) oraz «Polonia» Warszawa.

Młodsi o dwa lata od rywali grodnianie zajęli czwarte, czyli ostatnie, miejsce, ale zdobyli przy tym cenne doświadczenie sportowej konfrontacji z mocniejszymi od siebie drużynami.

Prawdziwą atrakcją dla miłośników koszykówki podczas turnieju w Częstochowie stał się mecz towarzyski rozegrany miedzy miejscowymi koszykarzami oldbojami (U-50) i ich rówieśnikami z Lidy. Oldboje z Częstochowy w zaciętej wyrównanej walce pokonali lidzian, którym do remisu zabrakło zaledwie jednego celnego rzutu za trzy punkty.

W przerwach między zmaganiami koszykarskimi polska młodzież z Grodna i ich starsi koledzy z Lidy zwiedzali częstochowskie zabytki, między innymi – Muzeum 600-lecia Jasnej Góry oraz Sanktuarium Matki Bożej Częstochowskiej na Jasnej Górze, gdzie modlili się przed cudownym obrazem Czarnej Madonny.

Marek Zaniewski z Częstochowy

Sukces biegaczy «Sokoła» w Pułtusku

Dwa pierwsze miejsca, jeden drugi i jeden trzeci stopnie podium – taki jest dorobek 5-osobowej reprezentacji młodych biegaczy z Grodna, którzy wystartowali 12 maja w XII Międzynarodowych Biegach im. Ireny Szewińskiej w Pułtusku.


Aleksy Rymarczyk (po środku u góry) na zdjęciu pamiątkowym z Ireną Szewińską (druga od prawej w dolnym rzędzie)

Paweł ZARECKI

W biegach, trasa których przebiegała ulicami Pułtuska w okolicy rynku, udział wzięło około 800 biegaczy z Polski, Litwy i Białorusi. Zawody odbyły się w kilku kategoriach wiekowych na kilku dystansach.

Najstarsi, mający 15 – 16 lat, zawodnicy ścigali się na dystansie 2000 metrów. W tej grupie wystartował wychowanek działającego przy Związku Polaków na Białorusi Polskiego Klubu Sportowego «Sokół» z Grodna Aleksy Rymarczyk. W zaciętej rywalizacji z rówieśnikami z Polski i Litwy grodzieński zawodnik okazał się najszybszy i przekroczył linię mety jako pierwszy.

Najlepszy w biegu na 1400 metrów wśród czternastoletnich chłopców okazał się kolejny reprezentant «Sokoła» z Grodna Aleksander Gławnicki. Potrafił pokonać czterdziestu siedmiu rywali, razem z którymi opuścił linię startu.

Najmłodszy zawodnik grodzieńskiej reprezentacji Jerzy Saniukiewicz wystartował w biegu na 900 metrów i na mecie został sklasyfikowany w drugiej dziesiątce biegaczy.

Niewiele zabrakło do zdobycia pierwszego miejsca 16-letniej grodniance Oldze Czeszczewik. Na dystansie 1400 metrów biegła ona ramię w ramię z Karoliną Sawko z Litwy, która przed linią mety potrafiła przyśpieszyć i wyprzedzić reprezentantkę «Sokoła» o 10 metrów.

O zwycięstwo, zajmując ostatecznie prestiżowe trzecie miejsce, walczyła na dystansie 700 metrów także dziesięcioletnia grodnianka Diana Kolenda.

– Udział w tych zawodach jest niezwykle ważny dla moich wychowanków – mówi nam trener grodzieńskiej reprezentacji biegaczy w Pułtusku Paweł Zarecki. Według niego, dla szkolnej młodzieży, trenującej lekką atletykę, udział w zawodach, którym patronuje trzykrotna mistrzyni olimpijska w tej dyscyplinie z Tokio, Meksyku i Montrealu – Irena Szewińska, niezapomnianym przeżyciem życiowym jest sam fakt spotkania legendy polskiej i światowej lekkiej atletyki. – A to, że zdobywcy miejsc na podium podczas dekoracji mogli usłyszeć słowa gratulacji z ust samej Pani Ireny jest dla nich może największym wyróżnieniem w życiu – dodaje trener polskich sportowców z Grodna.

Irena Szewińska, od dwunastu lat patronująca Międzynarodowym Biegom przełajowym swojego imienia, przemawiając do młodych sportowców nie kryła wzruszenia i oświadczyła, że każdy z około 800 uczestników zawodów, który dobiegł do mety niezależnie od zajętego miejsca, powinien czuć się zwycięzcą. Członkini Międzynarodowego Komitetu Olimpijskiego, trzykrotna mistrzyni olimpijska chętnie rozdawała autografy młodym lekkoatletom, sprawiając, iż każdy z nich opuścił zawody z niezwykłą pamiątką.

Nagrody rzeczowe, w postaci tabletów, dla zdobywców pierwszych trzech miejsc w każdym z biegów ufundowało polskie przedstawicielstwo korporacji Samsung.

a.pis

Debiut «Sokoła»

Dwa zwycięstwa, jedna przegrana z liderem, sześć zdobytych punktów i drugie miejsce w tabeli – taki jest bilans po trzech kolejkach, drużyny działającego przy Związku Polaków na Białorusi Polskiego Klubu Sportowego «Sokół», debiutującej w dorocznym grodzieńskim turnieju FUN'S CUP w mini-piłce nożnej.


«Sokół» w akcji – w wygranym meczu z Grodno Blues (drużyna kibiców Everton F.C.)

Marek ZANIEWSKI

Rozgrywany, co roku w Grodnie piąty już turniej w mini-piłce nożnej FUN'S CUP – to zawody, w których grają drużyny, składające się z grodzieńskich kibiców największych europejskich klubów piłkarskich, takich jak FC Barcelona, Real Madrid FC, Arsenal F.C., Chelsea F.C. i innych.

Rozgrywki odbywają się według systemu ligowego, zgodnie z którym zwycięży drużyna, która uzbiera największą liczbę punktów po tym jak zmierzy się z każdym uczestnikiem turnieju.

W tym roku w rozgrywkach FUN'S CUP wystartowało dziewięć drużyn. Mecze odbywają się w weekendy na centralnym stadionie Grodna. Po trzech rozegranych kolejkach na czele tabeli znajduje się drużyna Blaugrana Tormenta (kibice FC Barcelona), która nie poniosła ani jednej porażki, wygrywając między innymi z beniaminkiem turnieju – «Sokołem».

Debiutujący w FUN'S CUP «Sokół» po trzech kolejkach sensacyjnie plasuje się na drugim miejscu w tabeli, tracąc do lidera zaledwie jeden punkt.

Zawodnicy «Sokoła» różnią się od swoich rywali nie tylko tym, że reprezentują polską społeczność Grodna i nie są związani z żadnym fan-klubem piłkarskim. Polska drużyna jest także najmłodsza wiekowo – grają w niej głównie uczniowie starszych klas szkół średnich Grodna. Najstarszym zawodnikiem jest grający trener «Sokoła», a zarazem wiceprezes Polskiego Klubu Sportowego «Sokół» Marek Zaniewski.

Polski działacz sportowy cieszy się z tego, że organizatorzy FUN'S CUP zaprosili w tym roku do udziału w rozgrywkach drużynę «Sokoła». – Dla nas to nie tylko możliwość promocji klubu, lecz również okazja do zdobycia doświadczenia gry z mocniejszymi od nas drużynami – mówi Marek Zaniewski.

Poziom rozgrywek FUN'S CUP jest wyższy od zawodów, w których dotąd brał udział «Sokół». Były to najczęściej turnieje, organizowane przez diecezję grodzieńską w ramach religijnego wychowania młodzieży.

Grodzieński FUN'S CUP – to jedyny na Białorusi doroczny turniej amatorski w mini-piłce nożnej, rozgrywany przez kibiców piłkarskich. Zakończenie tegorocznych rozgrywek jest planowane na połowę czerwca.

Andrzej Pisalnik

GŁOS znad Niemna
Redaktor Naczelna: Iness TODRYK-PISALNIK
Skład i łamanie: Alaksiej SALEJ
e-mail: todrykpisalnik@gmail.com, pisalnik@gmail.com
Tel.: +375 29 78-78-825
Internet: znadniemna.pl
Projekt jest współfinansowany ze środków finansowych otrzymanych z Ministerstwa Spraw Zagranicznych w ramach konkursu na realizację zadania «Współpraca z Polonią i Polakami za granicą w 2015r.»
Rzeczpospolita Polska Ministerstwo Spraw Zagranicznych
WOLNOŚĆ I DEMOKRACJA
Głos znad Niemna jest wydawany przy wsparciu Fundacji «Wolność i Demokracja»